

# Skreczko, Adam

---

## Rodzicielstwo jako dar i zadanie na podstawie nauczania prymasa Stefana Wyszyńskiego podczas Wielkiej Nowenny Tysiąclecia

---

Rocznik Teologii Katolickiej 5, 145-183

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Ks. Adam Skreczko**

Uniwersytet w Białymstoku

**RODZICIELSTWO JAKO DAR I ZADANIE  
NA PODSTAWIE NAUCZANIA PRYMASA  
STEFANA WYSZYŃSKIEGO PODCZAS  
WIELKIEJ NOWENNY TYSIĄCLECIA****PARENTHOOD AS A GIFT AND A TASK BASED ON THE TEACHING  
OF PRIMATE STEFAN WYSZYŃSKI DURING  
THE GREAT MILLENNIUM NOVENA**

During the Great Millennium Novena cardinal Stefan Wyszyński along with the entire Catholic Church in Poland paid particular attention to the issues of marriage, family, and education. It is worth noticing that it is the concern for the family that occupies the central part in his thought and teaching, along with defending the dignity of man as well as the biological continuity and the cultural identity of the nation. Not only does Wyszyński approach the family in its theological, pastoral, and historical aspect, but he also firmly highlights the family's social aims and tasks in the post-war Polish reality. In this work the author shows the Christian model of family education based on the teaching of Primate Stefan Wyszyński during the Great Millennium Novena.

Czas Nowenny był bardzo szczególnym okresem w dziejach polskiego narodu<sup>1</sup>. Z jednej strony prowadzony był wówczas program celowej ateizacji narodu, co się wiązało z rozprzężeniem moralnym postaw ludzi, z drugiej zaś wzmożona była działalność Kościoła katolickiego, aby temu zapobiec. Wielka Nowenna Tysiąclecia (1957–1966) była pierwszym integralnym, ogólnopolskim programem

<sup>1</sup> W jednym ze swoich kazań Prymas Tysiąclecia powiedział: „Ogromny program pracy, zawarty w Jasnogórskich Ślubach, nie tylko w górach jest zrodzony, ale w górze prowadzi. Mamy przecież podnieść całą Polskę wzwyż! Mamy mówić sobie wzajemnie: rodzinom, mężom i żonom, córkom i synom, młodzieży i dziatwie: »W górę serca!« Musimy mówić naszemu narodowi, państwu i tym, co nim rządzą: »sursum corda«!». S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paryż 1980, s. 144.

duszpasterskim, obejmującym wszystkie niemal dziedziny duszpasterzowania i zmierzającym do jego ożywienia w skali całego kraju<sup>2</sup>. Była ona programem, który miał ludzi zbliżyć do Boga poprzez Maryję i jednocześnie wzmocnić wychowanie chrześcijańskie narodu<sup>3</sup>.

W okresie Wielkiej Nowenny Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński wraz z całym Kościołem katolickim w Polsce wiele uwagi poświęcił małżeństwu, rodzinie oraz wychowaniu<sup>4</sup>. Należy podkreślić, że troska o rodzinę, obok obrony godności człowieka oraz biologicznego trwania i kulturowej tożsamości narodu, stanowi główny wątek myśli i nauczania Prymasa Tysiąclecia<sup>5</sup>. Ujmuje ono rodzinę nie tylko w aspekcie teologicznym, pastoralnym i historycznym<sup>6</sup>, ale bardzo mocno podkreśla jej społeczne cele i zadania w konkretnie polskiej powojennej rzeczywistości<sup>7</sup>. W niniejszym opracowaniu pragnę ukazać chrześcijański model wychowania rodzinnego, wynikający z nauczania Prymasa Tysiąclecia w okresie Wielkiej Nowenny Tysiąclecia.

<sup>2</sup> Por. J. Lewandowski, *Wychowawcze aspekty Wielkiej Nowenny w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Chrześcijanin w Świecie” 15 (1983), nr 5, s. 9–30.

<sup>3</sup> Por. J. Zabłocki, *Prymas S. Wyszyński. Opór i zwycięstwo 1948–1956*, Warszawa 2002, s. 183.

<sup>4</sup> Por. A. Skreczko, *Troska Kościoła katolickiego w Polsce o małżeństwo i rodzinę w okresie Wielkiej Nowenny Tysiąclecia (1957–1966). Studium teologiczno-pastoralne*, Białystok 2002; tenże, *Prymas Tysiąclecia jako obrońca rodziny polskiej*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej” 10 (2001), nr 4, s. 163–173; tenże, *Troska o rodzinę w okresie przygotowania do obchodów Milenium Chrztu Polski*, „Studia nad Rodziną” 5 (2001), nr 2, s. 79–93; tenże, *Małżeństwo i rodzina w założeniach Wielkiej Nowenny Tysiąclecia – inspiracje Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Episteme” 15 (2001), s. 217–242; tenże, *Troska Prymasa Tysiąclecia o rodzinę polską*, „Rocznik Teologii Katolickiej” UwB I (2002), s. 35–52.

<sup>5</sup> Por. H. Przeciszewska, *Aktualność myśli społecznej Kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Chrześcijanin w Świecie” 17 (1985), s. 35.

<sup>6</sup> Oto niektóre opracowania na ten temat: E. Józwiak, *Prymas Wyszyński o małżeństwie i rodzinie*, Wrocław 1994; Cz. Murawski, *Teologia małżeństwa i rodziny w nauczaniu biskupów polskich 1945–1980. Studium teologiczno-pastoralne*, Sandomierz 1988; S. Fiecko, *Podstawowe zadania rodziny chrześcijańskiej w świetle listów pasterskich Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego w latach 1946–81*, Warszawa 1990 (mps); B. Lewandowska, *Wizja rodziny chrześcijańskiej w nauczaniu Ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, Warszawa 1987 (mps); A. Lubryka, *Zadania rodziny w procesie chrześcijańskiego wychowania w Listach Pasterskich ks. kard. Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1989 (mps); I. Chmielowski, *Znaczenie rodziny dla Narodu w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, Warszawa 1993 (mps); S. Lelito, *Rodzina w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski (1946–1981)*, Kraków 1990 (mps); M. Ochlak, *Zadania rodziny katolickiej według listów pasterskich Prymasa Tysiąclecia*, Poznań 1992 (mps); D. Pudelko, *Problematyka rodziny w listach pasterskich Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego w latach 1946–1981*, Wrocław 1994 (mps).

<sup>7</sup> Por. R. Iwan, *Prawa, obowiązki i zagrożenia rodziny w nauczaniu Kard. S. Wyszyńskiego*, „Chrześcijanin w Świecie” 121 (1983), s. 13–26.

## 1. Podstawy powołania rodzicielskiego

Małżeństwo, jako wspólnota osób, pierwotna w stosunku do innych wspólnot i organizacji wychowawczych, związana miłością poprzez sakrament małżeństwa, wzmacniana łaskami Bożymi, ma niezbywalne prawo do funkcji wychowawczej swych dzieci.

Jest to jedyna wspólnota, w której człowiek od samego początku swego życia może czuć się całkowicie bezpieczny, kochany i wychowywany. Tak jest w zamyśle Bożym. To sam Bóg powołuje ludzi do tego, aby się miłowali, tworzyli rodzinę i wychowywali potomstwo. Bóg troszczy się o swoje dzieci, dlatego umacnia je od początku ich życia poprzez łaski kolejnych sakramentów. Dzięki nim rodzice są wciąż wspierani przez samego Chrystusa w swym zadaniu.

Już w sakramencie chrztu spływają na rodziców pierwsze promienie Światłości Bożej, która to, w małżeńskim życiu dopełniana i umacniana kolejnymi sakramentami, jest podstawą w spełnianiu tej funkcji wychowawczej, jaką mają rodzice w stosunku do swych dzieci. Najpierw więc zostanie ukazane jak Chrystus wspomaga rodziców w pełnieniu ich posłannictwa poprzez sakramenty: chrztu, małżeństwa, a także poprzez rodzicielstwo, które, aby było odpowiednie, musi być na wzór macierzyństwa Maryi i ojcostwa samego Boga.

### 1.1. Chrzest

Z sakramentu chrztu świętego, który rodzice otrzymali w Kościele spływają pierwsze łaski Boże na całą nową rodzinę. Są one „światłem”, które oświetla drogi w codziennym życiu każdej rodziny. Aby dobrze wypełniać powierzone zadania przez Boga, rodzice powinni nim żyć. Jeżeli rodzice przestaną pamiętać w codziennym życiu o godności przyjętego chrztu świętego i eucharystii, o zobowiązaniach wynikających z chrztu świętego i pochodzącej stąd godności chrześcijan, ideały chrześcijańskiego małżeństwa i chrześcijańskiej rodziny będą wtedy niemożliwe do wypełnienia. Bez pracy nad wzrostem wiary i innych cnót trudno byłoby małżonkom o praktykowanie tej największej z cnót – cnoty miłości wobec siebie, wobec zrodzonego potomstwa i innych ludzi. Małżonkowie muszą pamiętać, że to właśnie chrzest i łaska sakramentu małżeństwa pozwala im odzwierciedlać w ich życiu ofiarną miłość Chrystusa, rozwijać swą miłość w wiernym i nierozzerwalnym związku i z odpowiedzialnością odpowiadać na dar rodzicielstwa<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Por. J. S. Szymczak, *Chrzest a sakrament małżeństwa*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, E. Ozorowski (red.), Warszawa – Łomianki 1999 (dalej skrót: SMR), s. 59–60.

Ogniwem spajającym wysiłki w pogłębianiu życia duchowego małżonków, wynikające ze świadomości własnego chrztu, staje się decyzja o włączeniu we wspólnotę wiernych własnego dziecka. Chrztst potomstwa to kontynuacja i nowy etap w przeżywaniu wiary rodziców, „(...) to naturalny, wypełniony łaską i kształcący moment w życiu rodziny, kiedy zaczyna ona swoją podróż do pełni chrześcijańskiego życia. Może ona wspólnie modlić się, uczyć, planować i stać się tym, co można nazwać rodziną chrzestną. Rodzina chrzestna jest rodziną, której prawdziwym Ojcem jest Bóg, której starszym bratem jest Jezus, i której źródłem życia jest Duch Boży. W rodzinie chrzestnej rodzice, chrzestni i dzieci znają Jezusa Chrystusa jako swojego Zbawiciela i wierzą, że On naprawdę żyje, a Jego droga jest najlepsza”<sup>9</sup>.

Kardynał Stefan Wyszyński nauczał, że najpierw „Światłość Boża” ma płynąć w rodzinach, a dopiero potem znacznie udzielać się ona dzieciom. Rodzice powinni ją rozniecać. Powinni od samego początku życia swych dzieci pragnąć, aby ich potomstwo nowonarodzone jeszcze raz się narodziło, tym razem nie z ich krwi, ale z Ducha i wody<sup>10</sup>.

Kościół wzywa wszystkich rodziców ochrzczonych, ochrzczonych dzieci do najbliższej współpracy z kapłaństwem Chrystusowym. Tym samym pragnie, aby to właśnie rodzice, w sercach swoich dzieci, przygotowywali lud Boży.

Rodzice powinni pamiętać, że lud Boży to nie tylko lud zrodzony z ciała, ale przede wszystkim z ducha<sup>11</sup>. Rodzice powinni mieć też na uwadze, że ich dziecko przez chrztst staje się członkiem rodziny nadprzyrodzonej, którą jest „kościół, organizacja nadprzyrodzonej miłości”<sup>12</sup>.

Poprzez to, także ich dzieci, ochrzczone w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, muszą teraz żyć według łaski, którą otrzymały podczas chrztu i – jak mówił kardynał Stefan Wyszyński – „tu się zaczyna praca wychowawcza rodziców”<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> H. Libersat, *Rodzice chrzestni*, Toruń 1995, s. 40.

<sup>10</sup> Por. S. Wyszyński, *To jest nasz program prymasowski*. Gniezno, 2.02.1957 r.; tenże, *Dziela zebrane* (dalej skrót: W Dz), t. 3, Warszawa 1999, s. 138.

<sup>11</sup> Por. tenże, *Witaj Jezu, Synu Maryi*, Warszawa, 20.06.1957 r., W Dz, t. 3, s. 272.

<sup>12</sup> Por. tenże, *Humanistyczne wartości Bożego Narodu*, Warszawa, 8.01.1962 r., w: tegoż, *Kazania i przemówienia autoryzowane Prymasa Polski*. Zbiór maszynopisów zgromadzonych w Instytucie Prymasowskim w Warszawie (dalej skrót: KPA), t. 3, s. 45.

<sup>13</sup> Por. tenże, *Przez wodę i krew do Tysiąclecia Chrztu Polski*, Gniezno, 28.04.1957 r., W Dz, t. 3, s. 22.

## 1.2. Sakrament małżeństwa

Jak naucza Kościół, sakrament małżeństwa jest przymierzem pomiędzy ochrzczonymi, mężczyzną i kobietą, którzy tworzą ze sobą wspólnotę życia i miłości, skierowaną na dobro małżonków oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa: „małżeństwo ochrzczonych staje się rzeczywistym znakiem<sup>14</sup> Nowego i Wiecznego Przymierza, zawartego we krwi Chrystusa. Duch, którego Pan użył [w sakramencie małżeństwa], daje nowe serce i uzdalnia mężczyznę i kobietę do miłowania się tak, jak Chrystus nas umiłował. Małżonkowie są zatem stałym przypomnieniem dla Kościoła tego, co dokonało się na Krzyżu; wzajemnie dla siebie i dla dzieci są świadkami zbawienia, którego uczestnikami stali się poprzez sakrament” (FC 13). Miłość małżeńska ubogacona sakramentem zmierza do jedności głęboko osobowej, a także osiąga nierozzerwalność i wierność w całkowitym wzajemnym obdarowaniu oraz otwiera się ku płodności (por. HV 9). Z samej swej istoty małżeństwo i miłość małżeńska nastawione jest na zrodzenie i wychowanie potomstwa, a na mocy sakramentu rodzice odnajdują swoją misję i rolę współpracowników Boga w spełnianiu tego obowiązku – wspomagają się wzajemnie w osiągnięciu świętości (por. KDK 48, 50; KK 11).

Sakrament małżeństwa konsekruje rodziców do prawdziwie chrześcijańskiego wychowania dzieci, które polega przede wszystkim na powołaniu do uczestnictwa we władzy i miłości Chrystusa, a także wzbogaca ich darami mądrości, rady, męstwa i innymi darami Ducha Św. Sakrament sprawia, że zadanie wychowawcze rodziców nabiera godności i charakteru powołania w posłudze budowania Kościoła. Świadomość sakramentu pomaga rodzicom chrześcijańskim poświęcić się dziełu wychowania dzieci z wielką pogodą ducha i ufnością, a zarazem odpowiedzialnością wobec Boga, który ich powołuje i posyła, ażeby budowali Kościół domowy (por. FC 38).

Kardynał Stefan Wyszyński w swych kazaniach podczas Wielkiej Nowenny Tysiąclecia nauczał niejednokrotnie wiernych o sakramencie małżeństwa, o rodzinie, o zadaniach małżonków, a także o podstawach wychowawczej funkcji rodziców. Można zaobserwować, że ten święty charakter małżeństwa sakramentalnego był bardzo ważnym tematem w nauczaniu Kardynała.

Kardynał Stefan Wyszyński bardzo jasno i konsekwentnie wyrażał się o rodzinie katolickiej, uświęconej sakramentem małżeństwa. Mówił do słuchających wiernych, jaka wspólnota osób najlepiej wpływa na wychowanie

<sup>14</sup> J. Grześkowiak, *Misterium małżeństwa. Sakrament małżeństwa jako symbol przymierza Boga z ludźmi*, Poznań 1996, s. 63.

dziecka. Jest nią rodzina, instytucja naturalna, utworzona przez związek kobiety i mężczyzny wraz z dziećmi zrodzonymi z tego związku. Podstawą rodziny jest małżeństwo oparte na obustronnej umowie, gdzie małżonkowie oddają się sobie w sposób wyłączny i stały w celu zrodzenia i wychowania dzieci. Prymas mówił dalej: „Ta instytucja naturalna została przez Zbawiciela podniesiona do nadprzyrodzonej godności sakramentu. Odtąd każdy związek małżeński między dwojgiem osób, naznaczonych stygmatem chrztu świętego, zawarty w sposób sakramentalny, staje się źródłem łaski i uświęcenia”<sup>15</sup>. Dzięki temu, prawo rodziców do wychowania swych dzieci stało się jeszcze pełniejsze. Tu sam Chrystus powołuje rodziców do troski o chrześcijańskie wychowanie religijne swoich dzieci. Prawo naturalne rodziców zostało tym samym wzmocnione nadprzyrodzonym posłannictwem<sup>16</sup>.

Kardynał Stefan Wyszyński pragnął też, by wszyscy rodzice, mężowie i żony zdali sobie sprawę z tego, jak Bóg ich wywyższył. Mówił o tym do wiernych tymi słowami: „Nie ma innych stanów, zawodów, powołań, które byłyby umacniane sakramentem z woli samego Chrystusa, tylko kapłaństwo i małżeństwo, ponieważ jest to powołanie trudne i zaszczytne. Są ojcowie duchowni, są ojcowie kołyski domowej. I jedni, i drudzy kształtują dzieci Boże. I jedni, i drudzy obdzielają się siłami wziętymi z Ojca Niebieskiego, w darze życia, w darze łaski”<sup>17</sup>.

Sakrament małżeństwa musi być więc czymś szczególnym dla człowieka, ale i dla samego Boga. Jak wiemy, sam Jezus wraz z uczniami i Maryją gościł w Kanie Galilejskiej – to była zapowiedź Bożych godów weselnych w każdej rodzinie. Przy tej okazji czerpiemy potrzebne wiadomości do tego, jak ma powstawać katolicka rodzina „Bogiem silna”. Rodzina „Bogiem silna” to rodzina, gdzie panuje jedność serc i pokój. Jest to niezbędny warunek skutecznego wychowania. Aby taka rodzina powstała, już od samego początku musi być do niej zaproszony Jezus Chrystus, Maryja, uczniowie Jezusa, czyli autentyczni świadkowie Kościoła. Rodzina ta tworzy się na progu ołtarza, przy dźwiękach hymnu „Veni creator”<sup>18</sup>.

Sakrament małżeństwa jest przede wszystkim szczególnym powołaniem i darem dla człowieka, ale także i zadaniem, o czym kardynał Stefan Wyszyński nauczał, mówiąc: „Wszyscy rodzice zaszczytzeni powołaniem małżeńskim stanowią w Kościele Chrystusowym szczególny stan z określonymi prawami i obowiązkami”<sup>19</sup>. Mówił: „A więc dochować macie wierności łasce stanu

<sup>15</sup> Tenże, List Pastorski Biskupów polskich o Polskiej Rodzinie Katolickiej, 10.01.1965 r., KPA, t. 19, s. 102.

<sup>16</sup> Por. tenże, Orędzie Biskupów Polskich do kapłanów i wiernych o prawie do nauczania religii, 22.09.1963 r., KPA, t. 15, s. 235.

<sup>17</sup> Tenże, *Naród ziomków świętych Odrowązów!*, Kamień Śląski, 14.08.1966 r., KPA, t. 24, s. 401.

<sup>18</sup> Por. tenże, *Rodzina Bogiem silna*, Jasna Góra, 26.08.1961 r., KPA, t. 9, s. 67–68.

<sup>19</sup> Tenże, *Jak potrzeba patrzeć na Kościół i na parafię*, Saska Kępa, 17.04.1963 r., KPA, t. 14, s. 148.

sakramentu małżeństwa, skoro zostaliście powołani przez Ojca Niebieskiego do życia rodzinnego. Jak bardzo czuwać mają rodzice nad tym, aby mąż oddawał życie swoje za małżonkę, jak Chrystus oddał je za Kościół; aby niewiasta zbawiona była przez rodzenie dzieci. Jak usilnie macie czuwać nad tym, aby rodzina wasza była na wzór Rodziny Nazaretańskiej, świętą rodziną, aby kwitła w niej wierność i czystość, poświęcenie się dla dzieci w trzeźwości i oszczędności, miłości dla ogniska domowego i czujności nad powierzonym skarbem życia! Trzeba będzie zwyciężać siebie, by dobrze służyć rodzinie, trzeba rozumnie kierować wszystkimi popędami, aby służyły rodzinie, zgodnie z zamiarami bożymi<sup>20</sup>.

Jak wiadomo, rodzice przez sakrament małżeństwa są wezwani do stworzenia wspólnoty, której celem jest przekazanie życia, uświęcenie rodziny, nauczanie pierwszych prawd wiary świętej i, co się z tym wiąże, wychowanie i uzdolnienie do życia młodego pokolenia. Obok tego, wzajemna pomoc, wzajemne wewnętrzne kształtowanie się wspólne małżonków.

Kardynał Stefan Wyszyński przypominał rodzicom, że przez sakramenty święte zarówno mąż, jak i żona mają Ojca w Niebie, który jest także Ojcem ich dzieci. Rodzina ludzka zatem z Boga poczęta „ma mieć Boga w swym łonie”. Musi dbać o to, by Bóg nie był tylko gościem, ale obywatelem i ojcem rodziny<sup>21</sup>.

Rodzice też powinni patrzeć na siebie nawzajem, podobnie jak patrzą na Maryję – podtrzymującą, pielęgnującą, wspierającą, karmiącą Boże dzieci. W jednym ze swoich kazań Kardynał mówił: „Ty, matko i ty, ojczycie powołani przez sakrament małżeństwa do zaszczytnego życia rodzinnego, musicie również mieć w sobie tę postawę: »Oto ja Służebnica Pańska«<sup>22</sup>.”

Sakrament małżeństwa jest darem, szczególnym powołaniem człowieka, ale także trudnym zadaniem. Dla dobra rodziny trzeba wszystko poświęcić. Jest to dla człowieka bardzo trudne, jednak Bóg po to ustanowił ten sakrament, aby żyć między małżonkami, uświęcać ich trudne życie, a przede wszystkim pomagać im w wypełnianiu tego trudnego zadania i posłannictwa. Małżonkowie wzmocnieni łaską sakramentu mogą nie tylko podołać temu trudnemu zadaniu, ale dzięki temu mogą wciąż utrzymywać się na wysokim poziomie godności małżeńskiej i rodzicielskiej<sup>23</sup>. Ten sakrament to pobłogosławienie uświęconej po raz pierwszy w sakramencie chrztu miłości dwojga, aby umieli podjąć i wypełnić

<sup>20</sup> S. Wyszyński, *List Pasterski na Wielki Post*, 1958, KPA, t. 4, s. 68.

<sup>21</sup> Por. tenże, *Rodzina Bogiem silna*, Warka, 7.05.1961 r., KPA, t. 8, s. 226.

<sup>22</sup> T. Kukołowicz, *O rodzinie w ujęciu kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski*, „Ład Boży” 1 (1982), s. 2.

<sup>23</sup> Por. tenże, *Rodzice, nadeszła wasza godzina*, Gniezno, 15.08.1957 r., KPA, t. 3, s. 35.



swoje obowiązki oraz aby ich miłość, doznając umocnienia w Chrystusie, stała się znakiem Jego miłości do Kościoła<sup>24</sup>.

### 1.3. Dar rodzicielstwa

Kardynał Stefan Wyszyński usilnie namawiał rodziców do rozważania wielkości tego posłannictwa, mówił: „Największa godność waszego powołania, wasz udział w posłannictwie samego Boga, wyraża się w tym, że jak Bóg jest Ojcem wszelkiego życia, tak i was powołał do tego, abyście przekazywali życie dzieciom Bożym... Bóg jest najwyższym współpracownikiem rodziców, a rodzice są współpracownikami Boga samego”<sup>25</sup>.

Według Prymasa Tysiąclecia rodzice są jednocześnie darem Boga samego. Są też uosobieniem Jego ojcowskiej dobroci, woli i twórczej mocy. Rodzice są podniesieni do najwyższego daru, gdyż wszystko, co mamy z Boga, czyli nasze istnienie i życie, jest nam przekazane przez rodziców<sup>26</sup>.

Ukazanie rodziców jako daru Bożego jest ważne, aby jeszcze bardziej potrafili docenić i cieszyć się z dobroci Boga Ojca, który pragnie całkowicie zbliżyć się do człowieka. Bóg Ojciec pragnie wręcz podzielić się z ludźmi swym życiem i ojcostwem. To On dał rodzicom taką moc, że życie, które przekazują swoim dzieciom „trwać będzie w nieskończoność i już nigdy nie umrze”<sup>27</sup>. Jednak należy pamiętać, iż „wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi pochodzi od Boga”<sup>28</sup>. Znaczy to, że jedynie Bóg jest Ojcem i sprawcą życia, a nie człowiek. To On dobiera dwoje ludzi i tchnie między nich relację miłości. To Bóg sprawia, aby przyjęli życie z Niego i wydali je na świat, a potem pielęgnowali je i wychowywali, a także wskazywali drogę do Ojca<sup>29</sup>.

W jednym z kazań kardynał Stefan Wyszyński mówił na ten temat: „Z Jego ojcostwa jest wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi i nie masz ojcostwa poza Nim! Jeżeli się więc objawia na ziemi życie i ojcostwo to zawsze jako uczestnictwo w życiu i ojcostwie Bożym. Jest to wyraz wielkiej miłości, dobroci i łaskawości najwyższej Ojca życia i wszelkiego ojcostwa”<sup>30</sup>.

Takie ojcostwo wiąże w bezpośredni sposób wszystkie dzieci na tej ziemi z Bogiem<sup>31</sup>.

<sup>24</sup> Por. J. S. Szymczak, *Chrzest a sakrament małżeństwa*, SMR, s. 60.

<sup>25</sup> Por. tenże, *Rodzice! Nadeszła wasza godzina*, Jasna Góra, 15.08.1961 r., KPA, t. 9, s. 32.

<sup>26</sup> Por. tenże, *Do Mego Ojca*, Warszawa, 1.04.1963 r., KPA, t. 14, s. 6.

<sup>27</sup> Por. tenże, *Rodzina Bogiem silna*, Warka, 7.05.1961 r., KPA, t. 8, s. 222.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> S. Wyszyński, *Do Mego Ojca*, Warszawa, 1.04.1963 r., KPA, t. 14, s. 4.

<sup>31</sup> Por. tamże, s. 6.

Bóg daje rodzicom moc życiodajną i jednocześnie pragnie, aby Go naśladowano. Jest On ojcem, więc daje życie, ale nie opuszcza potem tego życia, tylko je pielęgnuje, wspomaga. Tak też mają czynić rodzice. Dar rodzicielstwa więc zobowiązuje ich do zrodzenia, wychowania i religijnego kształtowania sumień swych dzieci. Jednocześnie jest to prawo rodziców, które wynika z ich godności rodzicielskiej. Jedynie tylko ci, którzy dali życie dzieciom mają prawo decydować o ich wychowaniu. Jest to prawo naturalne i jest ono dużo wcześniejsze od wszelkiego innego prawa, więc musi być uszanowane<sup>32</sup>.

Trzeba pamiętać, że prawa rodziców nie są arbitralne, gdyż są podporządkowane celowi, który ma dziecko w swym życiu osiągnąć, są podporządkowane prawu nadprzyrodzonemu, prawu Bożemu i o tym rodzice nie mogą zapomnieć. W swoim nauczaniu kardynał Stefan Wyszyński dawał rodzicom przykład Matki Boga. Mówił, aby rodzice starali się Ją naśladować, gdyż wtedy wszystko będzie na swoim miejscu. Wręcz nawoływał, aby rodzice o swym potomstwie myśleli w kategorii „błogosławionego owocu żywota swojego”, tak jak Maryja miłuje „Błogosławiony Owoc Żywota”<sup>33</sup>.

Prymas mówił, że „myśląc o Błogosławionym Owocu Żywota Maryi, możemy myśleć również, rodzice katolicy i o błogosławionym owocu waszego żywota, to jest o tym darze, który najwyższy i najlepszy Ojciec wam dał: o waszych dzieciach”<sup>34</sup>.

W kontekście powyższych rozważań można zauważyć, jak ważną i odpowiedzialną rolę przeznaczył Ojciec Niebieski rodzicom, powierzając im dar i moc rodzicielstwa. Jak wiemy, wynika to z Jego hojnej dobroci, miłości i wiary w człowieka. Aby jednak rodzice potrafili podołać temu zadaniu, muszą się nieustannie uczyć macierzyństwa od Maryi a ojcostwa od samego Boga.

Słowa: „Urodziłam człowieka z pomocą Jahwe” (Rdz 4, 1), jak naucza Jan Paweł II, wyrażają całą teologiczną głębię rodzicielstwa – prokreacji. Pierwsza rodząca kobieta ma pełną świadomość tajemnicy stworzenia, odnawiającej się w ludzkim rodzeniu. Ma ona też świadomość stwórczego udziału Boga w swoim i swego męża ludzkim rodzicielstwie<sup>35</sup>. Trzeba więc, aby małżonkowie zdawali sobie z tego sprawę i aby od początku mieli serca i myśli zwrócone w stronę Boga; w stronę Tego, od którego pochodzi wszelkie rodzicielstwo. Samo w sobie rodzicielstwo jest potwierdzeniem miłości. Dzięki niemu małżonkowie odkrywają jej prawdziwy wymiar i pierwotną głębię. W *Liście do Rodzin* Jan

<sup>32</sup> Por. tenże, *Orędzie Biskupów Polskich do kapłanów i wiernych o prawie do nauczania religii*, 22.09.1963 r., KPA, t. 15, s. 235.

<sup>33</sup> Tenże, *Rodzice, nadeszła Wasza godzina*, Jasna Góra, 15.08.1961 r., KPA, t. 9, s. 30.

<sup>34</sup> Por. tenże, *Rodzice, nadeszła Wasza godzina*, Gniezno, 15.08.1957 r., WDZ, s. 349.

<sup>35</sup> Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Watykan 1986, s. 87.

Paweł II pisze, że nie dzieje się to automatycznie, że jest to raczej zadanie dla małżonków, a także, że stanowi w życiu każdego taką nowość i bogactwo, iż „nie można do niego przybliżyć się inaczej, jak na kolanach” (LdR 7). Po tych rozważaniach można stwierdzić, że ojcostwo i macierzyństwo w świecie osób nie ogranicza się do funkcji biologicznej, do przekazywania życia. W świecie osób sięga ono o wiele głębiej, ma ono znamię szczególnej doskonałości duchowej. Polega ono zawsze na rodzeniu w sensie duchowym, na kształtowaniu dusz – staje się szczególnym wyrazem uczestnictwa małżonków w macierzyńskiej płodności Kościoła.

Nowy człowiek w rodzinie rozszerza oddziaływanie daru Ducha Św. udzielonego podczas uroczystości sakramentalnej, którym jest przeżywanie wzajemnej miłości w najściślejszym zjednoczeniu jako komunii osób. Komunia małżeńska zaczyna teraz promieniować między rodzicami a dziećmi, tworząc komunię rodzinną (por. FC 19, 21). W tej komunii rodzinnej pojawia się bardzo ważny element – wymiana wychowawcza między rodzicami i dziećmi, czyli fakt, że w rodzinie wszyscy wychowują i wszyscy są wychowywani. Dzieci w rodzinie mają stworzone takie warunki, że mogą żyć i rozwijać się w miłości, która pozwala im z odwagą i ufnością wchodzić w życie – środowisko rodzinne jest dla nich miejscem humanizacji, miejscem uczenia się prawdziwie odpowiedzialnej wolności i gotowości do bycia darem, do służby, ponieważ człowiek „nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak przez bezinteresowny dar z siebie samego” (KDK 24). Natomiast rodzice stale rozwijają swe człowieczeństwo poprzez relacje małżeńskie oraz doświadczenia rodzicielskie i wychowawcze. Dziecko jest do pewnego stopnia twórcą rodziców – kształtują oni siebie także przez miłość, szacunek i posłuszeństwo okazywane im przez dzieci, przez konflikty, cierpienia i radości związane z trudem wychowania.

Przeżywanie komunii rodzinnej poprzez wzajemne relacje rodziców i dzieci w pełni ukazuje, że małżonkowie dopełniają swe rodzicielstwo ojcostwem i macierzyństwem duchowym poprzez wychowanie<sup>36</sup>. Wychowanie jest w tym samym stopniu płodne, co prokreacja biologiczna, ponieważ rodzi osobowość człowieka i wprowadza w życie nadprzyrodzone.

#### 1.4. Ojcostwo

Bóg jest Ojcem najlepszym, On chciał w swej dobroci powołać do życia ludzi. Nie dość tego, On chciał być dla nich prawdziwym Ojcem. Jego ojcostwo ma właściwość szczególną, jest nią obcowanie Boga ze swoimi dziećmi. Bóg,

<sup>36</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 232.

stwarzając człowieka, może doznać takich radości, jakich doznaje matka, pielęgnując swe dziecię, gdy głaszcze je swymi rękami po buzi. „To ojcostwo Boga jest przyczyną genetyczną istnienia nas ludzi, których mogłoby na świecie nie być. Nasze istnienie nie było dla Boga konieczne. Ale to przecież Ojciec! A cóż wart Ojciec bez dzieci?”<sup>37</sup>.

Człowiek, śledząc dzieje Boga, widzi najpierw, że Bóg dotknął człowieka w łonie Maryi, w Betlejem przytulił się do matczynej piersi. Na podstawie tego, co działo się w Nazaret, można najlepiej przyjrzeć się ojcostwu Boga. Widać, jak bardzo na ziemi Bóg – Człowiek związany jest z człowiekiem, jak bardzo człowiek, natomiast, związany jest z Bogiem<sup>38</sup>.

O ojcostwie Boga niewiele mówiono w Starym Przymierzu. Objawiło się ono w pełni dopiero w Betlejem, gdzie zaczęło płakać Dziecię Boże. Dzięki temu ujawniło się ojcostwo Boga, a człowiek zrozumiał, że ma ojca w Bogu.

Kardynał Stefan Wyszyński wzywał ojców, by wpatrywali się w ojcostwo Boga i odkrywali swe powołanie na nowo. Ma to być powołanie do „żywienia Boga w rodzinach”. Mówi, iż jak Bóg żywi rodziców „chlebem żywota”, tak ojcowie mają ten „chleb” podawać swoim dzieciom. Mówił też, że rodzice powinni mieć w swych dzieciach odrodzone Dzieci Boże. Nawoływał ojców, aby pamiętali, że oni dali synom ciało, ale ducha dał im Bóg. „Twój syn jest Bożym synem” – mówił Kardynał – „Jego masz żywić”<sup>39</sup>.

Ojciec ma troszczyć się o swe dzieci, jak Bóg troszczy się o ludzi. Chodzi o to, by ojcowie zrozumieli, co do nich należy w ich ojcostwie. Aby zrozumieli, że mają troszczyć się o byt swych dzieci, o ich bezpieczeństwo, o dobrą atmosferę w domu przez szacunek i miłość do matki. Jednak mają też zapewnić swym dzieciom nie tylko chleb doczesny, ale nade wszystko chleb Boży. Aby było im łatwiej w tym zadaniu, Bóg wskazuje im św. Józefa, o którym mówił kardynał Stefan Wyszyński: „Patrzcie uważnie na męża sprawiedliwego, na stróża Najświętszej Rodziny, na Opiekuna ogniska domowego”<sup>40</sup>. Przy tej okazji ujawnia się, jakie jeszcze cechy powinien mieć ojciec; powinien to być mąż sprawiedliwy, stróż i opiekun. Takim był św. Józef, takim jest Bóg Ojciec, który „jest Stwórcą wszelkiego ojcostwa na niebie i na ziemi”.

Ojcostwo i nierozzerwalne z nim posłannictwo wychowawcze to fragment rzeczywistości dosyć zaniedbany w dzisiejszym świecie, co w efekcie rodzi niedobre owoce. Brak ojca i jego potencjału wychowawczego widział ks.

<sup>37</sup> S. Wyszyński, *Dziewica – Matka w sercu Kościoła*, Warszawa, 26.11.1961 r., KPA, t. 9, s. 272.

<sup>38</sup> Por. tenże, *Tajemnica Nazaret!*, Warszawa, 26.03.1968 r., KPA, t. 10, s. 199.

<sup>39</sup> Por. tenże, *Słowa Prymasa do najwierniejszego Grodu poznańskiego*, Poznań, 19.03.1958 r., KPA, t. 4, s. 91.

<sup>40</sup> Tamże, s. 93.

kard. Wyszyński w swoich czasach, dostrzega go również dzisiejsza refleksja teologiczna. W orędziu papieskim owocna misja wychowawcza ojca uzależniona jest od znalezienia i odważnego podjęcia przez mężczyznę roli, jaką ma do spełnienia w małżeństwie i rodzinie według prawa naturalnego i zamysłu Bożego.

Przede wszystkim „dla cywilizacji miłości jest sprawą zasadniczą, ażeby mężczyzna czuł się obdarzony macierzyństwem kobiety, swojej żony. I to ma z kolei ogromny wpływ na proces wychowawczy. Ogromnie wiele zależy od tego, czy i w jaki sposób uczestniczy on w tej pierwszej fazie obdarzania człowieczeństwem, czy i jak angażuje swoją męskość i swoje ojcostwo w macierzyństwo własnej żony” (LdR 16).

Wewnątrz komunii – wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej – mężczyzna jest powołany, aby żył w świadomości swego daru oraz roli męża i ojca. Miłość do małżonki i swych dzieci są dla mężczyzny naturalną drogą do zrozumienia i urzeczywistnienia swojego ojcostwa. Mężczyzna, aby dobrze przeżyć ojcostwo samego Boga, powołany jest do zabezpieczenia odpowiedniego rozwoju członkom swojej rodziny. To zadanie spełni przez odpowiedzialność za życie poczęte, poprzez troskliwie wypełniany obowiązek wychowania swych dzieci wspólnie z małżonką, poprzez pracę, poprzez dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego, które wprowadza dzieci w żywe doświadczenie Chrystusa i Kościoła (por. FC 25). Troskliwe pełnienie obowiązku wychowania oznacza zaangażowanie, ofiarność i kompetencję. Ojciec nie może wymawiać się brakiem czasu, czy odpowiedniego przygotowania. Nie może więc stronić od pracy wychowawczej, zostawiając ją żonie, ale jednocześnie nie powinien przywłaszczać sobie monopolu na wychowanie potomstwa<sup>41</sup>.

### 1.5. Macierzyństwo

W nauczaniu Prymasa szczególnie wysoka ranga przyznawana jest macierzyństwu<sup>42</sup>. „Życie wiąże się najbardziej z macierzyństwem. (...) Gdy apoteozujemy macierzyństwo – odsłaniany przez to życie jako najwspanialszą filozofię rodziny ludzkiej<sup>43</sup>. Szacunek dla macierzyństwa skłania kardynała Wyszyńskiego do obrony godności kobiety. Nie tylko kobiety-matki, aczkolwiek jej ranga jest najwyższa, ale kobiety w ogóle.

<sup>41</sup> Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna, mąż, ojciec*, Otwock 1996, s. 201.

<sup>42</sup> Por. S. Rosik, *Promocja aksjologicznej pozycji osoby ludzkiej i wspólnoty rodzinnej w niektórych dziełach kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Roczniki Teologiczne” (1991–1992), t. XXXVIII–XXXIX, z. 3, s. 96–98.

<sup>43</sup> S. Wyszyński, *W hołdzie matkom narodu*, Warszawa, Bazylika Świętojańska, 8 IX 1969 r., w: tegoż, *W sercu stolicy*, Rzym 1972, s. 128.

„Boć macierzyństwo to jest – serce. Matka – to serce”<sup>44</sup>. Takie oto słowa padły na Jasnej Górze z ust kardynała Stefana Wyszyńskiego, który w innym miejscu kontynuował: „W każdym domu do kołyski nowonarodzonego dziecięcia, przychodzi naprzód matka, a ojciec, choćby najlepszy, stoi z daleka i delikatnie podchodzi, by – nie przestraszyć. I do koleby ludzkości musiała naprzód przyjść Matka, by z wrodzoną delikatnością, łagodnością i dobrocią, oswoić niemowlę ludzkości, które zaczyna dopiero żyć”<sup>45</sup>. Już z tych słów wynika, że w powołaniu rodzicielskim różne role przypadają rodzicom. Jak widać, matka ma inne zadanie i predyspozycje, ojciec – inne. Mimo to, tylko wspólnie rodzice mogą dać dziecku najwięcej miłości. Matka, jest „sercem”, czyli miłością. Serce to symbol dobra, łagodności, miłości, ofiary ze swego życia. Matka też, jak uczy nas przykład Maryi, jest pierwszą piastunką swego dziecka. Jej kontakt z dzieckiem i proces wychowawczy zaczyna się najwcześniej, bo już w łonie matki. Już wtedy matka może działać miłością na dziecko. Matka „swą chrześcijańską duszą oddziałuje na duszę dziecięcia, które nosi pod swym sercem. Jest piastunką dwojga dusz – własnej i swojego dziecięcia. Ten pierwszy kontakt ma olbrzymie znaczenie”<sup>46</sup>.

Bardzo ważne, aby w życiu małżeńskim było coś dziewiczego. Czysta matka przenosi wtedy na swoje dziecię niesłuchanie wiele wartości duszy, ciała i krwi. Macierzyństwo wymaga więc od matki czegoś dziewiczego. Trzeba pod tym względem umieć sobą kierować<sup>47</sup>.

Nie jest to łatwe dla człowieka, który obarczony jest skutkami grzechu pierworodnego, jednak i tu przychodzi z pomocą Maryja, która jest pośredniczką wszelkich łask. Staje Ona na każdym kroku przed każdą matką i „krzepi ją w trudzie przekazywania życia”. Maryja jest bliska matce, jako wzór macierzyńskiej miłości i wychowania dzieci Bożych<sup>48</sup>. Staje się bliska poprzez swe macierzyństwo każdej matce.

Kardynał Stefan Wyszyński apelował do rodziców, aby modlili się za swoje dzieci, wtedy to na pewno w każdej rodzinie, która naśladuje Świętą Rodzinę, zajaśnieje Boże światło. Dzięki temu rodzice będą mogli łatwiej pokonać trudy wychowania, jednak musi być w tym wszystkim modlitwa, uległość posłannictwu i powołaniu. W takiej rodzinie bardzo często pielęgnuje się powołanie<sup>49</sup>.

<sup>44</sup> Tenże, *Droga Krzyżowa pracowników pióra*, Jasna Góra, 4.05.1958 r., KPA, t. 4, s. 180.

<sup>45</sup> Tenże, *Dziękczynienie Bogu za Matkę Bożą*, Bydgoszcz, 11.09.1960 r., KPA, t. 7, s. 94.

<sup>46</sup> Tenże, *Na drogę do winnicy Pańskiej*, Gniezno, 20.05.1961 r., KPA, t. 8, s. 257.

<sup>47</sup> Por. tenże, *Do żeńskiej młodzieży akademickiej*, Warszawa, 9.05.1958 r., KPA, t. 4, s. 225.

<sup>48</sup> Por. tenże, *W Hołdzie Pocięzycielce ziemi nowosądeckiej*, Zawada, 25.08.1963 r., KPA, t. 15, s. 30.

<sup>49</sup> Por. tenże, *Na drogę do winnicy Pańskiej*, Gniezno, 20.05.1961 r., KPA, t. 8, s. 257.

Kardynał Stefan Wyszyński mówił też do rodziców o tym, jak ważne jest macierzyństwo Maryi w ich życiu: „Chwała Jej Boskiego Macierzyństwa spływa na każde macierzyństwo. Boże Narodzenie ma olbrzymie znaczenie dla każdego narodzenia ludzkiego. Tajemnica Kolebki Betlejemskiej opromienia światłem każdą kołyskę. Dzieło życia Nazaretańskiego jest przez Maryję promienne w każdej rodzinie, która naśladuje Świętą Rodzinę”<sup>50</sup>.

„Błogosławiony owoc żywota Twojego!” (Łk 1, 42) – te słowa wypowiedziane do Maryi przez św. Elżbietę są bardzo ważne dla ludzkiego macierzyństwa. Uwielbiona jest tu Matka Boga i Jej Macierzyństwo, przez to jednak uwielbione jest poniekąd każde macierzyństwo<sup>51</sup>. Dlatego bardzo ważne, aby rodzice zdali sobie sprawę z tego, jak cenne musi być to uświęcone małżeństwo. Kościół na przykładzie Maryi uczy wszystkie matki i ojców głębokiej czci i szacunku dla macierzyństwa, kryjącego w sobie nienarodzonego jeszcze człowieka.

Kościół uczy także, że w pierwszym momencie kształtowania się nowego człowieka sam Bóg aktem stwórczym powołuje do bytu nowego człowieka – nową duszę i powierza ją matce. Stąd też należy się wielki szacunek dla macierzyństwa. Jak z tego wynika, to sam Bóg działa w człowieku. Macierzyństwo więc, to akt święty<sup>52</sup>.

## 2. Zadania rodzicielskie

W zamyśle Bożym każda rodzina powinna nieustannie odkrywać nie tylko swoją tożsamość, ale również swoje posłannictwo. Aby urzeczywistnić siebie według obiektywnej prawdy Bożej, musi ona sięgać aż do stwórczego aktu Boga. Jak naucza Sobór Watykański II, rodzina została stworzona jako „głęboka wspólnota życia i miłości” (KDK 48). Można powiedzieć, że – w perspektywie korzeni rzeczywistości małżeńskiej i rodzinnej – istota i zadania rodziny są określone przez miłość. Rodzina więc otrzymuje misję strzeżenia i przekazywania miłości, która jest żywym odbiciem miłości Chrystusa do Kościoła (por. FC 17). Z powyższych rozważań wynika, że pierwszym i najbardziej podstawowym zadaniem rodziców jest oddziaływanie na swoje dzieci miłością, co sprawia, że stają się oni uczestnikami ojcowskiej, a zarazem macierzyńskiej pedagogii Boga (por. LdR 16). „Miłość rodzicielska od początku staje się duszą, a przez to i normą, która inspiruje i nadaje kierunek całej konkretnej działalności

<sup>50</sup> Tenże, *Dziękczynienie Bogu za Matkę Bożą*, Bydgoszcz, 11.10.1960 r., KPA, t. 7, s. 96.

<sup>51</sup> Tenże, *Rodzice! Nadeszła Wasza godzina*, Jasna Góra, 15.08.1961 r., KPA, t. 9, s. 30.

<sup>52</sup> Por. tenże, *Spokojni o chleb dla licznych ust*, Inowłódz, 23.08.1964 r., KPA, t. 18, s. 94.

wychowawczej, ubogacając ją tak cennymi owocami miłości, jak czułość, stałość, dobroć, usłużność, bezinteresowność i duch ofiary” (FC 36).

Rodzice powołani do uczestnictwa w stwórczym dziele Boga, rodząc w miłości i dla miłości nową osobę, podejmują się zadania umożliwienia jej pełnego życia<sup>53</sup>. Obowiązek wychowania własnych dzieci jest dla rodziców pierwotny i posiada bezwzględne pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób i instytucji, wyklucza zastępstwo i jest niezbywalny – nie może być przekazany innym ani przez innych zawłaszczony (por. FC 36).

Aby uszczegółowić powyższą tezę, w rozdziale tym znajduje się omówienie czterech podstawowych zadań, jakie Bóg powierzył rodzicom, podkreślając przez to ich niezbywalne i najbardziej odpowiednie prawo do wychowania swego potomstwa. Zadania te, wypełnione gorliwie przez rodziców z Bożą pomocą, wydadzą piękny owoc w postaci dobrze uformowanych młodych pokoleń, które tak bardzo potrzebne są do „odnawiania oblicza ziemi”. Kardynał Stefan Wyszyński w swych kazaniach krok po kroku uświadamiał rodzicom, co znaczy dobrze wychować. Mówił im, aby troszczyli się o pełen, a nie tylko częściowy, rozwój swych dzieci, aby wprowadzali swe pociechy w kulturę narodu już od samego początku ich życia, aby też przygotowywali je do przyszłego życia w rodzinach, a także do uczestnictwa w życiu i posłannictwie Kościoła. Aby rodzice mieli siłę na realizowanie tego Bożego posłannictwa w codziennym życiu, kardynał Stefan Wyszyński przypominał im często o sakramentach, które umacniają małżonków i pomagają im przetrwać najcięższe chwile w ich życiu. Mówił też, by rodzice w tej sprawie zawsze oddawali się Najświętszej Rodzinie, a wtedy na pewno dobrze wypełnią zadanie, jakie wyznaczył im Bóg, powierzając im wychowanie nowych dzieci.

## 2.1. Troska o pełny rozwój osoby ludzkiej

Rodzice, aby wychować swe dzieci, muszą pamiętać o swym powołaniu życiodajnym<sup>54</sup>. Godność tego życiodajnego powołania wynika z sakramentu małżeństwa, poprzez który małżonkowie tworzą ze sobą wspólnotę życia i miłości, skierowaną na dobro małżonków oraz zrodzenie i wychowanie

<sup>53</sup> Takie powiązanie unaoczniał Sobór: „Rodzice, ponieważ dali dzieciom życie, w najwyższym stopniu są zobowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych wychowawców. To zadanie jest tak wielkiej wagi, że jego ewentualny brak z trudnością dałby się zastąpić. Do rodziców bowiem należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szcunkiem do Boga i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Dlatego rodzina jest pierwszą szkołą cnót społecznych” (DWCH 3).

<sup>54</sup> Por. S. Wyszyński, *Rodzice, nadeszła wasza godzina*, Gniezno, 15.08.1957 r., WDz, t. 3, s. 350.



potomstwa<sup>55</sup>. W dokumentach Kościoła czytamy: „Instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowanie potomstwa, co stanowi jej jakby szczytowe uwieńczenie” (KDK 48). Kardynał Stefan Wyszyński podkreślał to już wcześniej w swoich kazaniach. W jednym z nich mówił: „A więc: dać życie, nie skądinąd, tylko z życia Boga samego! To jest pierwsze posłannictwo i zadanie rodziców”<sup>56</sup>.

Rodzina jako cel ma nie tylko dać życie, ale i wychować. Chodzi tu nie tylko o urodzenie i wykarmienie potomstwa, lecz także o zapewnienie mu właściwego rozwoju fizycznego i duchowego, a w szczególności rozwoju religijno-moralnego. Ponieważ rodzina jest pierwszym środowiskiem wychowania, o wpływie istotnym i niezastąpionym, dlatego Bóg powierzył zadanie rodzenia i wychowania nowych członków Kościoła właśnie na jej łonie. Kardynał Prymas Wyszyński mówił: „Kościół ciągle zwraca oczy ku rodzinie, patrzy pod serce matki i w kolebkę życia rodzinnego. Ukazuje nam wzór Najświętszej Rodziny, bo wie, że rodzina – to koleba życia, to szkoła miłości i najlepsza szkoła wychowania”<sup>57</sup>.

Ludzkie macierzyństwo wykracza poza ramy biologii. Jest to dar wpisany w naturę człowieka. Jednak i tu człowiek musi poświęcić się i umiejętnie kierować tym darem. Kardynał Stefan Wyszyński w swoich kazaniach przypominał, iż nie wystarczy dać życie, życie to musi być zdrowe. Rodzice katolicycy muszą czuwać nad tym, aby nowy człowiek, który z woli Ojca, przy ich współdziałaniu, na ten świat przyjdzie, był zdrowy. Dalej mówił, że to wielka odpowiedzialność rodziców, aby rodziły się zdrowe dzieci. Jednak jeszcze większa spoczywa na nich odpowiedzialność – wychować duszę. Aby wychować zdrowe dzieci na ciele i na duszy, trzeba zaczynać od razu. Trzeba zaczynać bardzo wcześnie, nie wolno mówić – później<sup>58</sup>. Przyjęcie, miłość, szacunek, odpowiedzialna służba dziecku, które przychodzi na świat, powinny stanowić cechę rodzin chrześcijańskich tak, by dzieci, mając możliwość wzrastania „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52), wносиły swój wkład w budowanie wspólnoty rodzinnej i w samouświęcenie rodziców (FC 26).

Takie odpowiedzialne wychowanie zaczyna się już w łonie matki. Już w prenatalnym okresie matka kształtuje nie tylko organizm, ale i człowieczeństwo. Choć proces ten przebiega głównie od matki do dziecka, to jednak dziecko ma także wpływ na matkę. Mężczyzna – ojciec, choć nie bierze na tym etapie

<sup>55</sup> KPK, kan. 1055.

<sup>56</sup> Por. S. Wyszyński, *Rodzice, nadeszła wasza godzina*, Gniezno, 15.08.1957 r., Warszawa 1999, t. 3, s. 350.

<sup>57</sup> Tenże, *Co Kościół daje Narodowi w wiary nowym tysiącleciu*, Opole, 14.08.1966 r., KPA, t. 24, s. 350.

<sup>58</sup> Por. tenże, *Rodzice! Nadeszła Wasza godzina*, Jasna Góra, 15.08.1961 r., KPA, t. 9, s. 32–33.

rozwoju dziecka jeszcze bezpośredniego udziału, powinien jednak świadomie zaangażować się w oczekiwanie mającego się narodzić dziecka, o ile to możliwe w samym momencie jego przyjścia na świat (por. LdR 16).

Gdy dziecko narodzi się, trzeba przygotować je do życia, do szlachetnego sposobu życia. Kardynał Stefan Wyszyński krytykował postawę rodziców, którzy „rzucają” dziecko w świat i mówią: „Radź sobie”. Według niego rodzice muszą zdać sobie sprawę z tego, że ich obowiązek i odpowiedzialność za dzieci trwa długie lata. Do nich należy tak uformować i ukształtować dziecię, tak je przyzwyczaić do praktycznego życia, by łatwo umiało sobie poradzić ze sobą, gdy będzie samodzielne<sup>59</sup>.

Wychowanie dostosowane ma być do celu indywidualnego, a więc powinno być uzależnione od wrodzonych właściwości, różnicy płci, kultury i ojczystych tradycji. Obejmuje ono również cel społeczny, nastawiony na dobro wspólne, pokój na ziemi i braterskie współzycie z innymi narodami. Drogą do tak pojętego wychowania powinien być pełny rozwój osoby ludzkiej w duchu wolności i odpowiedzialności, przy pomocy prawidłowego sumienia, ukierunkowanego na cel ostateczny, jakim jest poznanie i ukochanie Boga (por. DWCH 1, 2). Osobowość ludzka musi być wychowywana więc uniwersalistycznie<sup>60</sup>, to znaczy musi być kształtowana tak, aby wszystkie jej właściwości osobowe, jak również jej miejsce w środowisku, w którym się znajduje lub do którego wejdzie, harmonijnie się syntezowały w wysiłku wychowawczym i w jego osiągnięciach<sup>61</sup>.

Katolicki ideał wychowawczy może być priorytetowy, gdyż jednoczy w sobie wartości ludzkie i Boże. „Humanis divina junguntur” – sprawy ludzkie powiązane są z Bożymi – jak mawiał kardynał Stefan Wyszyński. Wychowanie człowieka musi być właśnie takie, to znaczy musi wiązać wszystkie ludzkie wartości: rozum, wolę, serce w jednej harmonii. Rozum – będzie zawsze szukał nieustannie prawdy, najwyższej prawdy. Wola – nie poprzestanie na osiągniętym dobru i będzie szukać ostatecznego dobra. Serce – choćby było pełne miłości, będzie zawsze niespokojne aż osiągnie najwyższą miłość, aż spocznie w Bogu<sup>62</sup>.

Trzeba pamiętać, że wychowanie przyrodzone samo w sobie nie jest wystarczające dla człowieka, dopiero swój szczyt osiąga w wartościach i celach nadprzyrodzonych<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> Por. tamże.

<sup>60</sup> Kardynał Stefan Wyszyński nawiązuje wyraźnie do Encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży Piusa XI, której autor pisze, że „chrześcijańskie wychowanie obejmuje cały zakres ludzkiego życia fizycznego i duchowego, intelektualnego i moralnego, indywidualnego, rodzinnego i społecznego”. Tamże, s. 43.

<sup>61</sup> Por. tenże, „*Deo et patriae*”, dz. cyt., Lublin, 5.11.1961 r., KPA, t. 9, s. 232.

<sup>62</sup> Por. tenże, *Do katolickich wychowawców i nauczycieli*, Jasna Góra, 19.04.1959 r., KPA, t. 5, s. 118.

<sup>63</sup> Por. tenże, *Do byłych wychowanek SS. Niepokalanek*, Częstochowa, 19.04.1959 r., KPA, t. 5, s. 109–110.

Wychowanie, aby było skuteczne, musi być uniwersalistyczne. Ważne jest wychowanie zdrowego ciała, jednak wychowanie fizyczne nie może być tylko fizyczne, ale musi być związane z duchowym. Kardynał przestrzegał, że każde cząstkowe pojmowanie człowieka może się odbijać niekorzystnie na kształtowaniu i wychowaniu ludzkiej osobowości. Każde wychowanie człowieka tylko dla siebie samego, czy też tylko dla społeczności rodzinnej, narodowej, politycznej lub religijnej, jest zawsze wychowaniem cząstkowym, a więc chybionym. W następstwie będą się za tym kryły liczne błędy<sup>64</sup>.

Kościół określa dwojakie zadanie każdej rodziny. Zadanie własne, osobiste i zadanie społeczne, jakim jest przekazywanie życia następnym pokoleniom<sup>65</sup>. Zauważa też, że nawet najbardziej miłująca się rodzina wychowuje nie tyle dla siebie, ile raczej dla narodu, który jest wielką „Rodziną Rodzin” i dla Kościoła świętego, który jest matką narodów chrześcijańskich<sup>66</sup>.

W innym miejscu kardynał Stefan Wyszyński przedstawiał konkretne postulaty, przypominał rodzicom te podstawowe wartości, jakich mają uczyć swoje dzieci, mówił o wychowaniu młodzieży w poczuciu godności ludzkiej, szacunku dla każdego człowieka, aby młodzież chciała włączyć swe życie w życie rodziny, narodu i Kościoła. Postulował też, aby oduczyć młodzież manii krytykowania wszystkiego, co rodzinne, wydobyć ją z upodobania tego, co obce. Aby służyć społeczeństwu, młodzież musi zdobyć jak najwięcej wartości osobistych, więc trzeba uczyć ją, aby od siebie wiele wymagała i umiała ponosić ofiarę<sup>67</sup>.

Kardynał Stefan Wyszyński mówił też do rodziców, aby w trudach wychowania nie załamywali się, aby zwrócili się ku Świętej Bożej Rodzicielce i patrząc w Jej serce i życie rozważali to, co dzieje się w ich rodzicielskich sercach i co jest zadaniem ich małżeńskiego i rodzicielskiego życia. Aby rozważali życie Tej, która wzorowo wypełniła swoje zadanie – przekazanie życia Bogu-Człowiekowi, wtedy zauważą w Niej wzór najdoskonalszy dla własnego wypełniania swego trudnego zadania, jakim jest dla nich wychowanie własnego potomstwa<sup>68</sup>. I jak mówił Kardynał: „Historia Nazaretu ma się powtórzyć w każdym domu”<sup>69</sup>. Aby to mogło się stać, daje jeszcze jedną wskazówkę, która

<sup>64</sup> Por. tenże, „*Deo et patriae...*”, Lublin, 5.11.1961 r., KPA, t. 9, s. 23–32.

<sup>65</sup> Por. tenże, *Powołanie do Rodziny, rodzinności, wspólnoty – właściwością natury ludzkiej*, Warszawa, 9.01.1966 r., KPA, t. 22, s. 113.

<sup>66</sup> Por. tenże, *List Pasterski*, Jasna Góra, 3.09.1959, KPA, t. 5, s. 73.

<sup>67</sup> Por. tenże, *Włączenie młodzieży starszej w IV rok Wielkiej Nowenny*, Warszawa, 21.04.1965 r., KPA, t. 20, s. 118–120.

<sup>68</sup> Por. tenże, *Rodzice nadeszła wasza godzina*, Gniezno, 15.08.1957 r., w: *Dzieła zebrane*, t. 3, Warszawa 1999, s. 349.

<sup>69</sup> Tenże, *Narodowy ciężar Ślubowań Jasnogórskich poniesiemy z Maryją*, Jasna Góra, 3.05.1957 r., WDz, t. 3, s. 234.

jest może najważniejsza dla rodziców chcących po katolicku wychować swe dzieci. Ta wskazówka, ten drogowskaz to Krzyż, który jest zawsze szczytowym ideałem wychowania i związane z nim hasło „zwyctęzać siebie”<sup>70</sup>.

## 2.2. Wprowadzenie w obyczaje i kulturę narodową

Temat narodu dla kardynała Stefana Wyszyńskiego był szczególnie bliski. Słowa: „W stosunku do mojej Ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość”<sup>71</sup> nie są zaskakujące ani wyrwane z kontekstu. Dla Kardynała są żywe, dla wiernych są wiarygodne. Zostały one wielokrotnie potwierdzone poprzez samo życie Kardynała. W oparciu o te słowa, Kardynał podawał wiernym porządek miłości na tym świecie. Nauczał, że po Bogu i „całym ładzie Bożym” miłość należy się ojczyźnie, mowie, dziejom oraz kulturze, z której wyrastamy. Mamy miłować wszystkie narody, ale mamy też żądać, „abyśmy mogli żyć przede wszystkim duchem, dziejami, kulturą i mową naszej polskiej ziemi, wypracowanej przez wieki życiem naszych praocjów”<sup>72</sup>.

Kardynał podawał od razu receptę, jak tego dokonać. Oto Jego słowa: „Związek z Ojczyzną kształtuje się przez wszystko: przez pierwsze słowa w ojczystym języku szeptane przez matkę nad kołyską dziecka i pierwsze słowa, które ono wypowiada: mama, tata, mamusia; przez pierwsze śpiewy, które słyzy w dzieciństwie, przez najbliższe otoczenie, z którym zapoznaje się, otwierając swe oczy na wielki Boży świat. Więź z ojczyzną pogłębia się przez otoczenie i zwyczaje rodzinne, przez wychowanie uspołeczniające, wiążące człowieka z szerszą społecznością”<sup>73</sup>. Na podstawie tych wypowiedzi łatwo daje się zauważyć, jak ogromną rolę mają do wypełnienia rodzice polskich dzieci. Ważne, aby rodziny polskie były przygotowane do tego trudnego zadania, jakim jest wprowadzanie swoich pociech w życie i kulturę narodu.

„Umacniając rodzinę, kładziemy kamienie węgielne pod budowę społecznego i narodowego życia naszej Ojczyzny”<sup>74</sup>. Takie słowa wypowiedział kardynał Stefan Wyszyński podczas uroczystości przekazania obrazu nawiedzenia do diecezji chełmińskiej. Mogą one stać się podstawą dalszych rozważań w tym punkcie pracy. Idąc dalej za myślą kardynała Stefana Wyszyńskiego, warto przytoczyć następne jego słowa, które mogą być uzupełnieniem poprzednich:

<sup>70</sup> Por. tenże, *Do katolickich wychowawców i nauczycieli*, Jasna Góra, 19.04.1959 r., KPA, t. 5, s. 119.

<sup>71</sup> Tenże, *Jedna jest Polska. Wybór z przemówień i kazań*, Warszawa 1998, s. 13.

<sup>72</sup> Por. tamże, s. 39.

<sup>73</sup> Tamże, s. 43.

<sup>74</sup> Tenże, *Przekazanie obrazu nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej*, Gdańsk, 23.10.1960 r., KPA, t. 7, s. 188.

„Zwarta rodzina jest podstawą budowania społecznego narodu. »Rodzina Rodzin« – naród powstaje z tych rodzin. Jakie będą rodziny, taki będzie naród. Gdy rodziny będą zwarte, wierne, nierozzerwalne, narodu nikt nie zniszczy”<sup>75</sup>.

Można by jeszcze mnożyć w tym miejscu wiele określeń rodziny wobec narodu, które pojawiły się w nauczaniu podczas Wielkiej Nowenny Tysiąclecia w kazaniach kardynała Stefana Wyszyńskiego, jednak w tym miejscu przytoczę tylko kilka najbardziej istotnych dla tych rozważań. Oto niektóre z nich: „Rodzina to fundament bytu narodowego, budowanie mocy i jedności narodu dokonuje się w rodzinie”<sup>76</sup>, „dla narodu najważniejszą siłą i bastionem jest rodzina, to w rodzinie, pod sercem matek, kryje się naród! (...) Granice narodu i państwa płyną przez kołyski!”<sup>77</sup>.

Dla Kardynała naród i rodzina to dwie rzeczywistości, które są ściśle od siebie uzależnione, to dwa określone i przypisane człowiekowi sposoby realizacji jego istnienia tu na ziemi. Pierwszy sposób, najbardziej naturalny, to rodzina, drugi to naród. Ważne, aby ludzie zdali sobie sprawę z tego, że aby naród był silny, musi być silna i zdrowa rodzina, aby rodziny były zdrowe i silne, naród musi dać możliwość, aby takie rodziny w tym narodzie istniały. Istnieje więc biologiczna wspólnota i więź między rodziną a narodem, a także ich wzajemna służba sobie. Brak tej więzi powoduje straszne skutki dla obu wspólnot<sup>78</sup>. Bardzo dobrze tłumaczy to kardynał Stefan Wyszyński: „Kto jest przyjacielem narodu – umacnia rodzinę, kto jest wrogiem narodu – niszczy rodzinę”<sup>79</sup>. W innym miejscu mówi On: „Kto w jakiegokolwiek formie przyczynia się do odchrześcijanienia narodu, do popierania sekciarstwa, finansowania jego poczynań rozbijających naród, sprzeciwia się jedności narodu i wyrządza mu najgorszą przysługę”<sup>80</sup>.

Rodzice, chrzcząc swoje dzieci, powinni zdawać sobie sprawę z tego, że sakrament ten ma wielkie znaczenie społeczne. Jest on wprowadzeniem nowych członków w lud Boży, to znaczenie teologiczne, jednak nie może być ono oderwane od rzeczywistości, a rzeczywistość jest taka, że lud Boży to konkretna społeczność kulturowa, rodzinna, zawodowa, publiczna. Aby społeczność ta była silna i budowała silny naród, musi obrać sobie wodza i postępować jego śladami. Dla ochrzczonych takim wodzem jest Chrystus – Głowa Kościoła. Jego droga

<sup>75</sup> Tenże, „*Sursum Corda*”, dz. cyt., Zakopane, 19.08.1957 r., WDz, t. 3, Warszawa 1999, s. 368.

<sup>76</sup> Por. tenże, *Rodzina Bogiem silna*, Jasna Góra, 26.08.1961 r., KPA, t. 9, s. 69.

<sup>77</sup> Por. tenże, *Rodzina Bogiem silna*, Warszawa, 07.05.1961 r., KPA, t. 8, s. 228–229.

<sup>78</sup> Por. tenże, *Kazania świętokrzyskie*, Rzym 1976, s. 24.

<sup>79</sup> Tenże, *Rodzina Bogiem silna*, Warka, 07.05.1961 r., KPA, t. 8, s. 228.

<sup>80</sup> Tenże, *Przekazanie obrazu nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej*, Gdańsk, 23.10.1960 r., KPA, t. 7, s. 188.

to droga miłości, dlatego też wszyscy ochrzczeni zobowiązani są do szerzenia miłości wokół siebie. Sposobność do realizacji tego znajdzie się w codziennym życiu rodzinnym, narodowym, publicznym poprzez przykład, czynną, ofiarną życzliwość, przez wytrwałą, rzetelną pracę, poprzez służbę, poprzez tworzenie zdrowej, chrześcijańskiej atmosfery.

Gdy rodzice tak postępują, ich dzieci wzrastają w optymalnej atmosferze miłości, prawa, szacunku, patriotyzmu, dzięki czemu są one już od samego urodzenia wprowadzane w dobry obyczaj i kulturę narodu.

Kardynał Stefan Wyszyński w swych naukach poszedł jeszcze dalej, miał On na myśli nie tylko naród, ale i cały świat, o czym świadczą słowa: „Każdy z nas odpowiada nie tylko za zbawienie własne, lecz również w pewnym stopniu za zbawienie innych ludzi i za wzrost całego Kościoła. Wobec tego świętość i grzech każdego ochrzczonego nie są wyłącznie jego prywatną sprawą. Promieniają one na cały lud Boży i nawet na cały świat. Od nas wszystkich więc zależy staranie się o to, „aby cały świat przepojony duchem Chrystusa i w sprawiedliwości, miłości i pokoju... cel swój osiągnął” (KK 36)<sup>81</sup>.

Aby osiągnąć tak duży sukces, obejmujący narody i cały świat, trzeba zwrócić się do rodziców, bo tylko oni mogą tego dokonać. Aby mogli oni tego dokonać, najpierw muszą mieć poczucie odpowiedzialności za swą wiarę i wiarę swoich dzieci. Powinni dbać o to, aby ich dom stał się miejscem modlitwy i pilnować, „by nie zarosły ścieżki między domem a świątynią”. Rodzina też powinna promieniować duchem zdrowej rodzinności, co jest wynikiem starannego zachowania wartościowych zwyczajów, a także owocem miłości chrześcijańskiej i miłości ku narodowi<sup>82</sup>. Matki i ojcowie postawą swoją muszą dawać dowód wielkiej mądrości i mądrej polityki narodowej, która „umie pokornie wsiewać ziarno w pole i zbiera owoc z życia rodzinnego”. Kardynał Stefan Wyszyński mówił do rodziców: „Musicie pokazać, że rozumiecie, iż naród rodziną żyje i przedłuża swój byt”<sup>83</sup>. Dlatego też ognisko domowe mają oni poświęcać nieustannie tak, aby było miejscem szacunku, miłości, a także odpoczynku<sup>84</sup>.

Jak wynika z powyższych rozważań, rodzina i naród nierozłączne społeczności ludzkie, które wobec zewnętrznych zagrożeń nieustannie muszą być poddawane pedagogii Bożej i ludzkiej. Jest to trudne zadanie, któremu – dzięki łasce Bożej – najlepiej mogą sprostać rodzice. Oni to, dzięki sakramentom chrztu i małżeństwa, a także z racji powierzonego im przez samego Boga

<sup>81</sup> Por. tenże, *Na tysiąclecie chrztu Polski*, Wielka Sobota 1966 r., KPA, t. 22, s. 481.

<sup>82</sup> Por. tenże, *List Pastorski*, Jasna Góra, 03.09.1959 r., KPA, t. 5, s. 372–376.

<sup>83</sup> Tenże, *Rodzina Bogiem silna*, Warka, 07.05.1961 r., KPA, t. 8, s. 229.

<sup>84</sup> Por. tenże, *Rodzice! Nadeszła Wasza godzina*, Jasna Góra, 15.08.1961 r., KPA, t. 9, s. 39.

ojcostwa i macierzyństwa, mogą najlepiej podjąć się tego zadania, to znaczy wychowania nowych członków rodziny, społeczeństwa i świata.

Dom rodzinny, często bez świadomości rodziców, jest właśnie pierwszą szkołą obyczajów. Rodzice muszą wiedzieć, że ich obowiązkiem jest dać życie, ale takim samym obowiązkiem jest przygotować to życie do zadań społecznych i obywatelskich. Rodzina, gdy jest tego świadoma, potrafi to najlepiej. W takiej rodzinie dziecko uczy się, co znaczy hierarchia obowiązków, co znaczy słuchać rodziców, pomagać rodzeństwu, ustąpić rodzeństwu, podzielić się, miłować się itp. Rodzina jest też najlepszą szkołą pracy i oszczędności<sup>85</sup>. Ważne, aby w rodzinach polskich wychowanie było Boże, to znaczy, aby dzieci zdobywały cnoty, bez których nie da się utrzymać życia społecznego w pokoju<sup>86</sup>.

Kardynał Stefan Wyszyński dawał jeszcze inną wskazówkę rodzicom, aby umieli dobrze wprowadzić swe dzieci w życie narodu; mówił do nich: „Wychowujcie swoje dzieci w zasadach zdrowej ascezy, by umiały przewyciężyć się i znosić przeciwności życiowe w duchu wiary”<sup>87</sup>. Przy tym wspominał też o tragicznym obyczaju, z którym należy walczyć – o alkoholizm. W Polsce często się zdarza, że alkoholicy nabierają pociągu do picia już w domu rodzinnym. To jest tragiczne tym bardziej, że najczęściej rodzice są złym przykładem. Przy tej okazji kardynał Stefan Wyszyński nawoływał, aby zaprowadzić nowy zwyczaj w domu i nie częstować alkoholem gości z okazji przyjęcia sakramentu świętego<sup>88</sup>.

Inną, bardzo ważną kwestią, podjętą przez kardynała Stefana Wyszyńskiego, jest tradycja. W jednym z kazań mówił: „Jeśli nie chcemy zostać narodem anonimowym, bez wyrazu, bez kolorytu – niemal bez dziejów, musimy uszanować tradycję”<sup>89</sup>. Mówił też, że wiąże się ona z wolą trwania i jest najpotężniejszym tworzywem narodu. Przy tym zwracał uwagę na zasadniczy element tradycji i bogactwo kultury narodowej, którym jest umiłowanie pracy. Przy tej okazji wskazywał On, że Chrystus trwający jest nie tylko sztandarem tradycji, ale jest zarazem sztandarem wychowania dobrej woli i pielęgnowania tradycji, jako podstawowego tworzywa dla kultury narodowej. Rodzice mają uczyć swe dzieci od Chrystusa szacunku dla przeszłości, a także tego, aby baczenie wyglądały w przyszłość, ku której idą<sup>90</sup>.

<sup>85</sup> Por. tenże, *Rodzina Bogiem silna!*, Jasna Góra, 26.08.1961 r., KPA, t. 9, s. 71.

<sup>86</sup> Por. tenże, „*Sursum Corda...*”, Zakopane, 19.08.1957 r., WDz, t. 3, Warszawa 1999, s. 368.

<sup>87</sup> Tenże, *Wezwanie do trzeźwości*, List Episkopatu Polski, 28.02.1956 r., KPA, t. 19, s. 273.

<sup>88</sup> Por. tamże, s. 272.

<sup>89</sup> Tenże, *Kto mnie wyzna przed ludźmi, tego ja wyznam przed Ojcem moim...*, Warszawa, 21.11.1962 r., KPA, t. 12, s. 162.

<sup>90</sup> Por. tamże.

Na zakończenie tych rozważań o narodzie pragnę powtórzyć za kardynałem Stefanem Wyszyńskim: „Jaka jest rodzina domowa, taka też będzie rodzina ojczysta – Naród. Jeśli rodzina domowa będzie zwarta, to będzie zwarty i Naród, jeśli rodzina domowa będzie rodzic żywych, to i Naród będzie żył”<sup>91</sup>. Słowa te uświadamiają, jak ważną rolę mogą odegrać rodzice w kształtowaniu narodu i świata, odpowiednio formując swe dzieci. Gdy rodzice to zrozumieją i będą w odpowiedzialności przy współpracy z Bogiem realizować swe zadanie, wówczas narody na świecie nie będą musiały żyć w nieustannej trwodze o pokój – pokój ziemski, ale i ten nadprzyrodzony.

### 2.3. Wychowanie do żywej wiary

„Życie, którym Bóg obdarza człowieka, jest czymś więcej niż tylko istnieniem w czasie. Jest dążeniem ku pełni życia; jest załączkiem istnienia, które przekracza granice czasu: bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (EV 34).

Wychowanie chrześcijańskie zmierza więc do stopniowego wprowadzania w tę tajemnicę, dzięki czemu powinna za tym iść stopniowa przemiana osobista, wyrażająca się coraz większą świadomością wiary i powołania, oddaniem chwały Bogu Ojcu, oraz świadectwem życia i nadziei (por. DWCH 2).

Specyficzny charakter wychowania chrześcijańskiego wynika z jego powiązania z Chrystusem i Kościołem. Zbawiciel jest punktem wyjścia i dojścia w działalności wychowawczej dla rodziców chrześcijańskich. Także ideał wychowania jest chrystocentryczny, gdyż polega na kształtowaniu człowieka odkupionego przez Chrystusa tak, aby stał się na miarę Chrystusa.

Przy tym bardzo ważna jest pamięć o godności i wolności osób, które uczestniczą w dziele wychowania, aby mogły w zgodzie z prawdą osiągnąć stan dzieci Bożych. Koniecznym zatem warunkiem pełnego wychowania młodego człowieka do relacji z Bogiem jest zagwarantowanie wolności wszelkim działaniom ku temu zmierzającym. Nieodzowność tego widzi soborowa deklaracja: „Każdej rodzinie jako społeczności cieszącej się własnym i pierwotnym prawem, przysługuje uprawnienie do swobodnego organizowania życia religijnego w ognisku domowym pod kierunkiem rodziców. Rodzicom zaś przysługuje prawo do tego, aby według własnych swych poglądów religijnych rozstrzygali, jaki rodzaj nauczania religijnego ma być udzielany ich dzieciom. Dlatego władza cywilna powinna uznać prawo rodziców do wybierania naprawdę swobodnego szkół lub innych środków wychowania. Naruszane są

<sup>91</sup> Tenże, *Do męskiej młodzieży akademickiej*, Warszawa, 07.05.1958 r., KPA, t. 4, s. 203.



również prawa rodziców, jeśli zmusza się dzieci do uczęszczania w szkole na wykłady, które nie są zgodne z przekonaniem religijnym rodziców, albo jeśli się narzuca jedyny system wychowania, z którego całkowicie usunięta zostaje formacja religijna” (DH 5). Jakże znamienne słowa wobec sytuacji w naszym kraju w okresie prymasostwa Kardynała Wyszyńskiego i w czasie Wielkiej Nowenny.

W wychowaniu młodego człowieka do żywej wiary postawą wyjściową ma być otwarcie, gotowość do nawiązania dialogowego kontaktu z Bogiem, uwieńczonego personalnym spotkaniem. We współczesnej myśli teologicznej bardzo mocno akcentuje się zdolność osoby do bycia w relacji, a także do przekraczania siebie. Te cechy charakterystyczne tylko dla człowieka stanowią właśnie podstawę dialogu między Bogiem a człowiekiem. W momencie, kiedy człowiek przekracza samego siebie i jest w stanie powiedzieć Bogu – Ty, osoba ludzka doświadcza najpełniej swojej godności i wartości<sup>92</sup>. Cała historia zbawienia to wciąż następujące po sobie spotkania Boga z ludźmi, dlatego spotkanie z Bogiem można uznać za kierunek podstawowy wychowania chrześcijańskiego. W wychowaniu powinny znaleźć miejsce takie kategorie egzystencji człowieka, jak: spotkanie, dialog, autentyczne zaangażowanie<sup>93</sup>.

Rodzice chrześcijańscy, na podstawie przyjętego chrztu, włączeni są w wielką rodzinę Kościoła, przez to powinni pełnić jego zbawczą misję, przekazaną im przez Chrystusa. W misji tej czołowe zadanie rodziców to obowiązek religijnego wychowania swoich dzieci, o czym kardynał Stefan Wyszyński wielokrotnie przypominał w swoim nauczaniu. Rodzina ma stać się „domowym Kościołem”, ma realizować królestwo Chrystusa wśród swoich członków przez religijne wychowanie swoich dzieci. Prawdę tę dostrzegamy ponownie, śledząc słowa kardynała Stefana Wyszyńskiego w jednym z jego przemówień. Nauczał on w nich, że wzięte z Boga życie dzieci musi być skierowane ku samemu Bogu tak, by poznały w Nim nowego Ojca i Syna, którego On nam posłał. Sumienia dzieci rodzice tak powinni kształtować, by wierne krzyżowi „chodziły w światłach ewangelii, w ramionach Kościoła po ziemi ojczystej.” Dalej kardynał Stefan Wyszyński wzywał, by w rodzinach stworzyć środowisko wszechstronnej formacji duchowej, moralnej, obywatelskiej i religijnej dla dzieci. „Bóg musi czuć się dobrze w waszych rodzinach, wśród waszych i swoich dzieci”. Bóg, który staje między rodzicami i ich dziećmi, pragnie, by rodzina była „Bogiem silna”. Pragnie związać członków rodziny wzrastającymi więzami miłości. Przez

<sup>92</sup> Por. J. Kielech, *Moralne przesłanie Apelu Jasnogórskiego*, w: *Przez akt oddania do zawierzenia Maryi w Trzecim Tysiącleciu*, Z. S. Jabłoński, J. Pach (red.), Częstochowa 2004, s. 193.

<sup>93</sup> Por. A. Skreczko, *Wychowanie chrześcijańskie*, SMR, s. 479–480.

to rodzice mają możliwość stworzenia z rodziny domu Bożego, „bramy niebios”, prawdziwej szkoły religijnego uczestnictwa w szkole: Bóg Ojciec – Jego dzieci<sup>94</sup>.

Dziecko, uczestnicząc w życiu liturgicznym Kościoła, tym samym uczestniczy w pełnym życiu Kościoła, czyli w mistycznym ciele Chrystusa. Wraść ono w lud Boży i osiąga pełnię swoich przeżyć religijnych.

Aby tak mogło być, duża odpowiedzialność spoczywa na rodzicach, gdyż to oni dokonują wprowadzenia dziecka w liturgię świętą. Dzieje się to najpierw poprzez chrzest dziecka, a potem poprzez wspólną modlitwę rodzinną. Modlitwa rodzinna to liturgia rodzinna, która ma przygotować do modlitwy osobistej<sup>95</sup>. Jak jest to ważne, wskazują słowa kardynała Stefana Wyszyńskiego, powtarzane przez niego niejednokrotnie: „Niech cała rodzina na kolanach codziennie powtarza: Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu. Uczcie się wzajemnie prawd wiary, uczcie się Jezusa”. Jezus ma być też obecny w rodzinach przez znak krzyża, Ewangelię, katechizm. W ogóle całe życie rodziny powinno być wypełnione Bogiem tak, jak w Rodzinie Nazaretańskiej. Będzie tak zapewne, gdy rodzice będą pamiętać, że Bóg mieszka nie tylko w świątyni, ale w nich samych i w ich dzieciach. Rodzice są więc „noscicielami” Trójcy Świętej i mają wnosić Ją poprzez łaskę uświęcającą w codzienne życie domowe. To kościół dał im tę łaskę, przypominał kardynał Stefan Wyszyński, w sakramencie małżeństwa, aby obdzielali Bogiem siebie, swoje dzieci i całe życie domowe<sup>96</sup>.

Dzięki liturgii domowej dziecko zostaje wprowadzone w liturgię kościelną. Ośrodkiem tejże liturgii jest uczestnictwo we Mszy świętej. Rodzice powinni wprowadzać swe dziecko do uczestniczenia w eucharystii poprzez wyjaśnienie dziecku, czym Msza święta jest, jakie ma znaczenie, a także poprzez własny przykład systematycznego i pobożnego uczestnictwa w tej świętej ofierze. Aby było to możliwe, rodzina chrześcijańska musi systematycznie uczestniczyć w życiu sakramentalnym.

Kardynał Stefan Wyszyński, nauczając rodziców, co mają robić, aby wprowadzić swe potomstwo do żywej wiary Kościoła, szczególnie miejsce poświęcił matkom. Mówił bezpośrednio do nich, że jakkolwiek Kościół nie dał kobietom pełnić obowiązków kapłańskich, to jednak upoważnił je podczas sakramentu małżeństwa do specjalnej misji nauczania swoich dzieci. Zwrócił uwagę, że to matki są pierwszymi nauczycielkami religii, one „uczą swe dzieci znaku krzyża świętego. One składają te niezgrabne rączki do paciorka podnosząc serce ku górze, mówią o »Bozi«, która jest gdzieś daleko i patrzy w serduszko,

<sup>94</sup> Por. tenże, *Rodzice! Nadeszła Wasza godzina*, Jasna Góra, 15.08.1961 r., KPA, t. 9 s. 38.

<sup>95</sup> Por. A. Skreczko, *Wychowanie do życia w Kościele*, SMR, s. 482.

<sup>96</sup> Por. S. Wyszyński, *Lud Boży, żyjący Łaską uświęcającą*, Jasna Góra, 16.08.1958 r., KPA, t. 4, s. 305.

one pierwsze uczą zginać kolana dziecięce, które później będą się zginały u ołtarza Pańskiego<sup>97</sup>.

Zwrócił jednak uwagę przy tym, że i ojcowie są także odpowiedzialni za „wprowadzanie do żywej wiary”. Mają oni być na wzór św. Józefa odpowiedzialni za ład nadprzyrodzony w swej rodzinie. Ważne też, aby współpracowali z ojcami duchownymi, udzielali się nie tylko w życiu rodzinnym i społecznym, ale także w życiu parafialnym<sup>98</sup>.

Kardynał Stefan Wyszyński jeszcze w innym miejscu pozostawił wskazówki rodzicom co do wychowania swoich pociech w wierze. Mówił, że rodzice powinni pilnować swe dzieci, aby regularnie uczęszczały na katechezę, powinni sprawdzać ich postępy, utrzymywać kontakt z katechetą, powinni sami brać udział w spotkaniach katechetycznych. W wychowaniu młodszego potomstwa powinni zasięgnąć pomocy u starszych synów i córek, a także powinni przypominać obowiązek rodziców chrzestnych w religijnym wychowywaniu swych pociech<sup>99</sup>.

Rodzice powinni więc wskazywać dzieciom drogę do Boga i ułatwiać poznanie Ojca Niebieskiego. Rodzice są też odpowiedzialni za to przed samym Bogiem, Kościołem, własną rodziną, narodem, a także przed samymi dziećmi.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa kardynała Stefana Wyszyńskiego, wypowiedziane w sierpniu 1960 r.: „Najmilsi, dzieci wasze są darem Boga Ojca, który zaufał wam, że to, co Boże doprowadzicie z pomocą Kościoła Chrystusowego do Boga. W tym celu otrzymaliście od Kościoła, w chwili zawarcia małżeństwa sakramentalnego posłannictwo kanoniczne do nauczania waszych dzieci prawd wiary świętej. Chrystus Pan wzmocnił to posłannictwo prośbą do was skierowaną: »Dopusćcie Działkom przychodzić do mnie, a nie wzbraniajcie im: takich jest bowiem Królestwo Boże« (Łk 18, 16)<sup>100</sup>.

#### 2.4. Przygotowanie do życia w rodzinie

Małżeństwo i rodzina to powołanie. Jest to zarazem najbardziej powszechna droga realizacji ludzkiego życia zadanego przez Boga. Ważne, aby młodzi mający zawrzeć sakrament małżeństwa zdawali sobie sprawę z doniosłości zadania, którego chcą się podjąć.

<sup>97</sup> Tenże, *Z okazji poświęcenia seminarium duchownego*, Gdańsk, 04.01.1958 r., KPA, t. 4, s. 20.

<sup>98</sup> Por. tenże, *Do Kapłanów i Mężów katolickich*, Jasna Góra, 26.08.1959 r., KPA, t. 5, s. 365–366.

<sup>99</sup> Por. tenże, *Orędzie Biskupów Polskich do kapłanów i wiernych o prawie do nauczania religii*, 22.09.1963 r., t. 15, s. 238.

<sup>100</sup> Tenże, *Wezwanie do Rodziców katolickich w sprawie nauczania religii w szkołach*, 08.1960 r., KPA, t. 7, s. 69.

Aby dobrze zrozumieć powołanie do małżeństwa i rodziny, potrzebna jest ogromna praca, gdyż jest to długotrwały proces zaczynający się już w łonie matki. Rodzice w procesie tym odgrywają fundamentalną rolę; poza nimi ważne są też kontakty z rówieśnikami, modele ukazywane przez środki społecznego przekazu, a także oddziaływanie placówek wychowawczych.

Przygotowanie do przyszłego życia małżeńskiego jest przede wszystkim zadaniem rodziny. A przygotowanie to zaczyna się już w chwili, gdy dziecko jest w okresie prenatalnym. Wtedy, gdy rodzice pełni miłości i akceptacji dziecka, które ma przyjść na świat, czekają z utęsknieniem, następuje pierwszy etap, bardzo ważny dla tego dziecka.

Następnie poprzez przykład własnej miłości rodzice oddziałują na własne dzieci od ich narodzenia do okresu dojrzałości. Przekazują im wzory ról małżeńskich i kształtują ich obraz więzi małżeńskiej.

Od rodziców zależy, jaką wizję męskości i kobiecości będą miały ich dzieci. Bardzo ważnym czasem w tej kwestii jest okres dojrzewania dziecka. Ten okres ma szczególne znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania w małżeństwie. Nie jest obojętne, jaką koncepcję człowieka i płciowości przyjmie wtedy młody człowiek<sup>101</sup>.

Kardynał Stefan Wyszyński o tym wszystkim nauczał w swoich kazaniach. Mówił do rodziców: „Rodzina stworzona jest na obraz i podobieństwo człowieka, ciało musi być w niej podporządkowane duchowi”<sup>102</sup>. Pragnął, aby rodzice najpierw sami uświadomili sobie, czym jest rodzina, aby potem odpowiednio mogli kształtować swe dzieci. Dlatego też tłumaczył, że rodzina ma być prawdziwym ogniskiem domowym, uświęconym miejscem szacunku i miłości, a także odpoczynku<sup>103</sup>.

Rodzice muszą zrozumieć też, jak olbrzymie znaczenie dla rodziny ma religijna czystość i skromność. Uważał, że różne środowiska mogą łatwo zniszczyć młodzież, jeśli się jej nie da Ducha Bożego i jeśli jej się nie wychowa w duchu skromności. Apelowal wręcz do rodziców o skromność obyczajów. W jednym z kazań mówił: „Ojcowie kochani! Pragnę w szczególny sposób zaapelować do waszej dojrzałości i znajomości życia. Nie lekceważcie sobie skłonności dzisiejszej młodzieży, niekiedy w sztuczny sposób podnieconych do nieskromności i swobody obyczajów, swobody w ubiorach, w zachowaniu się i postępowaniu bądźcie pod tym względem bardzo wymagający do swoich córek, bo to są przyszłe matki Narodu”<sup>104</sup>. Czyste matki, nauczał, można wychować

<sup>101</sup> Por. A. Skreczko, *Wychowanie do życia w rodzinie*, SMR, s. 483–484.

<sup>102</sup> S. Wyszyński, *Materia i duch w dłoniach Boga*, Bydgoszcz, 11.09.1960 r., KPA, t. 7, s. 86.

<sup>103</sup> Por. tenże, *Rodzice nadeszła wasza godzina*, Gniezno, 15.08.1957 r., WDz, t. 3, s. 353.

<sup>104</sup> Tenże, *Do kapłanów i mężów katolickich*, Jasna Góra, 26.08.1959 r., KPA, t. 5, s. 361–362.

nie na plaży, nie w kinie, nie w rozwiązłej prasie i literaturze, tylko w czystej i chrześcijańskiej rodzinie.

Synowie powinni widzieć w matce ideał, który później będą chcieli odnaleźć u swoich narzeczonych. Na matkach spoczywa jeszcze inne wyzwanie; tyle czci będą mieli dla własnych żon synowie, ile zdoła jej zdobyć dla siebie matka. Kardynał Stefan Wyszyński apelował, aby cała rodzina więc wyteżyła wszystkie siły, aby nie wpuszczała do domu rozwiązłych ludzi, aby nie gromadziła obrazów i książek propagujących rozwiązłość. Nawoływał do walki z rozwiązłością publiczną i domową, z niewiernością małżeńską, z występny słowem itp.<sup>105</sup>

Rodzice mają też jeszcze inne ważne zadanie, tj. kształtować ciała swych córek do zadań, które Opatrzność wyznacza kobiecie. Potrzeba do tego wiele czasu, szacunku, akceptacji, poznania własnego organizmu<sup>106</sup>.

Kardynał Stefan Wyszyński mówił też do ojców, aby ci nie tylko dbali o swe córki, przyszłe matki, ale także o swych synów, przyszłych ojców rodzin. Apelował, aby już od początku uczyli swych synów udziału w życiu rodzinnym, aby uczyli ich oszczędności, trzeźwości, pracowitości – „to cnoty wybitnie rodzinne”<sup>107</sup>.

Wychowanie do życia w rodzinie polega głównie na kształtowaniu prawidłowej koncepcji miłości. Rodzice mają tu ogromną rolę do spełnienia nie tylko poprzez tłumaczenie, ale głównie poprzez własny przykład. Dziecko powinno widzieć, że miłość to rozwój, który wydobywa dobro. Miłość to dawanie i zarazem przyjmowanie drugiej osoby jako daru. Równocześnie trzeba jednak uwrażliwić młodych, że gdy się kocha, nie można przywłaszczać sobie osoby i traktować jej przedmiotowo. Jak nauczał Karol Wojtyła, ważne, aby rodzice od początku uświadamiali swym dzieciom, że żadna osoba nie może być traktowana przez drugą osobę jako środek do celu. Ta elementarna zasada, że człowiek nie może być środkiem działania, jest wykładnikiem naturalnego porządku moralnego i zawsze powinno się o niej pamiętać<sup>108</sup>. Najlepiej, gdy dzieci wzrastają w atmosferze czystej miłości rodzinnej, gdzie rodzice i rodzeństwo mogą od początku się wzajemnie obdarowywać tym cennym darem.

<sup>105</sup> Por. tenże, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu*, Jasna Góra 1957, s. 86.

<sup>106</sup> Por. tenże, *Wezwanie z Jasnej Góry do dziewcząt polskich*, Jasna Góra, 01.06.1958 r., KPA, t. 4, s. 251.

<sup>107</sup> Por. tenże, *Do kapłanów i do mężów katolickich*, Jasna Góra, 26.08.1959 r., KPA, t. 5, s. 363.

<sup>108</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 29.

### 3. Sposoby oddziaływania wychowawczego w rodzinie

Praca wychowawcza rodziców to proces, który dzięki miłości pomaga człowiekowi stawać się coraz bardziej człowiekiem, wprowadza go coraz głębiej w prawdę, kształtuje w nim coraz większy szacunek dla życia, wychowuje go do prawidłowych relacji międzyosobowych (EV 97). Choć jest to bardzo trudne zadanie, to jednak rodziny katolickie otrzymują od samego Boga pomoc w postaci sakramentów świętych. Dzięki temu dla nich aspekt wychowania jawi się w kategorii powołania. Jest to zupełnie inne podejście do sprawy niż proponują świeccy pedagodzy. Wychowanie nie jest widziane tylko jako skuteczne techniki kształtowania ludzkiej osobowości. Tu człowieka, a konkretnie dziecko, nie traktuje się przedmiotowo, tu przede wszystkim liczy się osoba. Aby wyrobić w sobie takie personalistyczne podejście, rodzice muszą żyć sakramentami, słuchać nauczania Kościoła i dobrych pedagogów. Jednym słowem, rodzice katolicy muszą żyć Bogiem, bo kto nie żyje Bogiem „żyje »według ciała«, odczuwa on prawo Boże jako ciężar, więcej – jako zaprzeczenie, a w każdym razie ograniczenie swojej wolności. Kto zaś ożywiany miłością, »postępuje według ducha« i pragnie służyć innym, znajduje w prawie Bożym pierwszą i niezastąpioną drogę czynnego okazywania miłości, dobrowolnie wybranej i przeżywanej (VS 18). Muszą też włożyć w to własny wysiłek, od którego będzie zależeć efekt wychowawczy ich dzieci. Będzie więc teraz mowa o oddziaływaniu na dziecko własną postawą, o ukazywaniu mu odpowiednich wzorów, a także o odpowiedniej motywacji, którą warto zastosować podczas procesu wychowawczego.

#### 3.1. Własna postawa

Rodzice, aby byli odpowiednim wzorem dla swoich dzieci, powinni pracować nad własną postawą. Muszą wychowywać nie tylko swoje dzieci, ale i siebie nawzajem, muszą oddziaływać na siebie jako ochrzczeni w Kościele Chrystusa i zjednoczeni przez sakrament małżeństwa.

W historii Kościoła zagadnienie dobrego przykładu, wzoru ze strony wychowawcy poruszył po raz pierwszy Pius IX. Mówił on, że brak tego może przyczynić się do złego wychowania. W innym dokumencie, pisząc o wychowawczym posłannictwie Kościoła, podkreślał że powinno ono być wykonywane przy pomocy przykładu i słowa. Następnie Pius XI, pisząc o konieczności dawania dobrego przykładu przez osoby wychowujące, miał na względzie przede wszystkim rodziców. W swoim tak ważnym dokumencie *Divini illius Magistri* pouczał, aby rodzice wychowując dzieci pod względem

religijnym, moralnym i obywatelskim, stosowali najlepsze metody, a nade wszystko przykład świętości własnego życia.

Niektóre wypowiedzi Piusa XII i Jana XXIII zwracają również uwagę na rolę przykładu rodziców w wychowaniu dzieci i podkreślają jego wyjątkowy wpływ<sup>109</sup>.

W czasach nam bliższych Magisterium Kościoła dostrzega niezastąpioną rolę własnego przykładu rodziców w rozwoju wiary u dzieci: „Na mocy posługi wychowania rodzice, poprzez przykład własnego życia, są pierwszymi głosicielami Ewangelii wobec dzieci” (FC 39). Przykład, własna postawa są też nieodłączne w wychowaniu seksualnym dzieci, w wychowaniu do czystości, które to między innymi starania Prymas Wyszyński widział jako obronę przed bezbożnictwem młodego pokolenia. „Dobry przykład rodziców i ich zdolności kierownicze są istotne dla wzmocnienia formacji ludzi młodych do czystości. Matka, która odnosi się z szacunkiem do powołania macierzyńskiego i swojego miejsca w domu, bardzo pomaga do rozwoju u własnych córek cech kobiecości i macierzyństwa, a wobec synów daje przykład jasny, mocny i szlachetny kobiety. Ojciec, którego postępowanie jest przeniknięte stylem godności męskiej (bez popadania w przesadę), będzie pociągającym wzorcem dla synów i natchnie szacunkiem, podziwem i poczuciem bezpieczeństwa córki”<sup>110</sup>.

W nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego niezwykle istotna była kwestia wzoru, własnej postawy rodziców w wychowaniu dzieci. Zgłębiał on ten temat niejednokrotnie w swoich kazaniach.

W jednym z nich mówił, że zasadą wychowania jest zasada życia w prawdzie. Nie chodzi o to, by znać i głosić prawdę, ale by być niejako prawdą, aby żyć według niej. Jak ważna dla niego była postawa życia w prawdzie, a nie tylko nauczanie o niej, odczytujemy ze słów: „Musimy się przede wszystkim młodzieży naszej w prawdzie okazać, abyśmy życiem posiadli prawo głoszenia i uczenia prawdy, do czego jesteśmy przecież w sumieniu z tytułu posłannictwa naszego wychowawczego zobowiązani”<sup>111</sup>. W innym kazaniu kardynał Stefan Wyszyński mówił o tym, że aby głosić prawdę słowem, trzeba rodzić ją z czystego i przygotowanego serca<sup>112</sup>. Dalej, zdaniem Kardynała, Duch prawdy ewangelicznej pomoże rodzicom w tym, aby stworzyli w życiu swoim i tych,

<sup>109</sup> Por. S. Dziekoński, *Wychowanie w nauczaniu Kościoła*, Warszawa 2000, s. 104–112.

<sup>110</sup> Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*, Rzym 1995, n. 59.

<sup>111</sup> S. Wyszyński, *Do katolickich wychowawców i nauczycieli*, Jasna Góra, 19.04.1959 r., KPA, t. 5, s. 120.

<sup>112</sup> Por. tenże, *Do pisarzy i pracowników literatury*, Jasna Góra, 04.05.1958 r., KPA, t. 4, s. 171.

których wychowują jedno życie, a zwalczyli w sobie życie podwójne. Aby tak mogło być, muszą oni codziennie zgłębiać lekturę Pisma świętego<sup>113</sup>.

Rodzice będą oddziaływać pozytywnie własną postawą, gdy przyjmą jeszcze inną zasadę. Jest to zasada jednoczenia w miłości i dobroci, o czym kardynał Stefan Wyszyński mówił tymi słowami: „Trzeba przeniknąć całe swoje życie osobiste, rodzinne, społeczne, zawodowe, religijne i nieustannie pytać siebie: czy na każdym odcinku mamy ducha jednoczenia w miłości?”<sup>114</sup>. Miłość ta musi być ofiarna. Nie jest ona łatwa, musi przeciwstawiać się egoizmowi, małoduszności i wygodnictwu<sup>115</sup>.

W innym miejscu Kardynał zapisał, że czasem jest tak, iż muszę dawać więcej niż mam. Muszę więc nieustannie przekraczać siebie. Jest to trudne, lecz w pełni chrześcijańskie. „Dajemy z siebie ponad miarę naszych możliwości. Wyciągamy się jak gdyby z siebie, unikając przez to »skurczu« psychicznego, który nas zatrzymuje przy sobie. Rozszerzamy swój stosunek do otoczenia. Wtedy prostuje się nam twarz, a nasze spojrzenie na innych ludzi jest łagodne, pogodne i jasne”<sup>116</sup>. Miłość ta da owoce w trzeźwości, skromności, czystości, pracowitości i oszczędności. Są to cnoty, które przejmą dzieci od swoich rodziców, gdy będą w nich wzrastać<sup>117</sup>.

Rodzice też powinni pracować nieustannie nad własną relacją miłości. Miłość jest obustronnym obowiązkiem małżonków. Mają oni dbać o to, by była to miłość taka, jaką darzy Chrystus swą Oblubienicę – Kościół.

Aby rodzice mogli dać pozytywne świadectwo swym dzieciom, kardynał Stefan Wyszyński zwracał ich uwagę na wierność. Mówił: „Wzajemne współżycie obowiązuje i wtedy, kiedy zalety ciała już nie pociągają; zalety duszy i jej charakter chrześcijański muszą Was wzajemnie przy sobie utrzymać”<sup>118</sup>.

W innym miejscu mówił o wzorcu cierpliwości i o wzajemnym szacunku małżonków. Zachowanie tych cnót świadczy o dojrzałości, jest znakiem zrozumienia życia i siebie. Przypominał też, że nieustannym towarzyszem ludzkiego życia jest cierpienie. Ważne, aby rodzice pojęli to cierpienie jako ofiarę, aby zrozumieli, iż jest ono koniecznym elementem udoskonalania i uświęcania<sup>119</sup>.

<sup>113</sup> Por. tenże, *Do katolickich wychowawców i nauczycieli*, Jasna Góra, 19.04.1959 r., KPA, t. 5, s. 121.

<sup>114</sup> Tamże, s. 121.

<sup>115</sup> Por. tenże, *List Pastorski Biskupów polskich*, 10.01.1965, KPA, t. 19, s. 103.

<sup>116</sup> Tenże, *Kimże jest człowiek...*, Warszawa 1987, s. 113.

<sup>117</sup> Por. tenże, *List Pastorski*, Jasna Góra, 03.09.1959 r., KPA, t. 5, s. 371.

<sup>118</sup> Tenże, *Rodzice! Nadeszła Wasza godzina*, Jasna Góra, 15.08.1961 r., KPA, t. 9, s. 35.

<sup>119</sup> Tamże, s. 35–36.



Aby wychowanie przyniosło pozytywne skutki, konieczne jest współdziałanie dwojga i wzajemna pomoc. Musi być nie tylko zewnętrzna harmonia współdziałania dwojga, ale wewnętrzna, duchowa, moralna i religijna<sup>120</sup>.

Do tego wszystkiego w swych kazaniach dodawał, że za wiele się mówi o obowiązkach żon wobec mężów, a za mało o obowiązkach mężów wobec żon. Uważał, że ojcowie muszą także poczuć odpowiedzialność za wychowanie swoich dzieci. Apelowal do rodziców tymi słowami: „Nie wystarczy święta matka, musi być i ojciec uświęcony”<sup>121</sup>.

Powyższe rozważania świadczą o tym, że najpierw rodzice muszą sami od siebie wymagać, aby potem wymagać od swych dzieci. Powinni oni w związku z tym czynić rzetelny rachunek sumienia z tego, jak cenili dar życia, jak wychowywali swe dzieci, jak wypełnili powołanie do małżeństwa i rodzicielstwa. Rachunek sumienia ma pomóc im w weryfikacji swych błędów. Najlepiej, jeżeli będzie to rodzinny rachunek sumienia<sup>122</sup>.

Na koniec warto dodać otuchy rodzicom, żeby robili, co w ich mocy i nie podupadali na siłach. Jeżeli jednak będą czuli się zbyt słabi, wtedy powinni przypomnieć sobie, że zawsze mogą zwrócić się o pomoc w tej kwestii do najlepszej wychowawczyni – Maryi. Ona na pewno nie odmówi im swej pomocy<sup>123</sup>. Kardynał Stefan Wyszyński przypominał, że każdy z rodziców w sakramencie małżeństwa został napełniony nową siłą, dzięki której, w połączeniu z Bożą miłością i Bożą mocą, na pewno zdoła udźwignąć ciężar trudnych zadań życia rodzinnego<sup>124</sup>.

### 3.2. Wzór Świętej Rodziny

Rodzina przyrodzona jest podniesiona do rzędu nadprzyrodzonego na wzór Najświętszej Rodziny poprzez sakrament małżeństwa. W każdej więc rodzinie chrześcijańskiej istnieją nie tylko powiązania zewnętrzne, ale też działają powiązania duchowe, poprzez łaskę sakramentalną. Z tej racji każda chrześcijańska rodzina może być porównana do Świętej Rodziny, która, jak mówił kardynał Stefan Wyszyński, jest „delikatnym i pięknym wzorem” dla małżeństw. Warto więc wpatrywać się w Nią i Ją naśladować.

<sup>120</sup> Por. tenże, *Będą Dwoje w Jednym*, Warszawa, 27.05.1962 r., KPA, t. 11, s. 137.

<sup>121</sup> Por. tenże, *Przez wodę i krew do Tysiąclecia Chrztu Polski*, Gniezno, 28.04.1957 r., WDz, t. 3, s. 217.

<sup>122</sup> Por. tenże, *Wezwanie do przygotowania serc na Zmartwychwstanie Pańskie*, Popielec 1961 r., KPA, t. 8, s. 66–67.

<sup>123</sup> Por. tenże, *Do katolickich wychowawców i nauczycieli*, Jasna Góra, 19.04.1959 r., KPA, t. 5, s. 117.

<sup>124</sup> Por. tenże, *Problemy Narodu jako Rodziny Rodzin, w pracy Wielkiej Nowenny*, Warszawa, 26.05.1962 r., KPA, t. 11, s. 124.

Święta Rodzina jest doskonałym wzorem i powinna być natchnieniem dla rodzin, chociaż nie we wszystkich szczegółach da się ją naśladować.

To sam Bóg, gdy przyszła „pełnia czasów”, posłał na świat Syna Swojego. Nie chciał jednak, aby był On na ziemi samotny. Syn Boży „przyzwyczajony” do współżycia społecznego w niebie na łonie Ojca, w Trójcy Świętej, musiał mieć na ziemi także radość współżycia, a jako człowiek miał potrzeby właściwe naturze ludzkiej – potrzebował pomocy społecznej, czyli rodzinnej wspólnoty. Dlatego też Ojciec stworzył dla swego Syna rodzinę, w której mógł On okazywać swą dobroć, miłość i mądrość. Bóg „uradował się” z realizacji swego społecznego planu działania<sup>125</sup>.

Gdy Jezus wszedł w życie Józefa i Maryi, oboje całkowicie poświęcili się dla Niego. Teraz to On był ich życiem, łącznikiem, radością, celem, mocą, światłem, „całym sensem tego, co poświęcili z siebie, aby służyć Jemu”. On stał się ich całym światem. Musieli swoje czysto ludzkie obyczaje nagiąć do tego niezwykłego Gościa z nieba. Musieli dostroić się do Niego. Będąc ojcem i matką, musieli się wiele nacierpieć. Dziecię było dla nich najważniejsze, byli gotowi poświęcić dla dziecka nawet własne życie. Kardynał Stefan Wyszyński w swych rozważaniach uświadamiał rodzicom, że najważniejszym sensem każdej rodziny jest dziecko. Każda matka to „służebnica Pańska”, a dziecko jest jakby jej „panem”. Tak samo ojciec, prawdziwy Józef, nikim jest w domu, bo „panem” jego jest dziecko<sup>126</sup>.

Kościół chcąc, aby Najświętsza Rodzina stała się wzorem do naśladowania, często przytacza słowa św. Pawła, które mówią bezpośrednio o tym, co powinno cechować świętych małżonków: „Jako więc wybrańcy Boży, święci i umiłowani, obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, w dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość”. Są to cechy bardzo znamienne dla Świętej Rodziny. Święty Paweł mówi dalej: „Znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby ktoś miał zarzut wobec kogoś (...). Nadto zaś wszystko obleczcie w miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi Chrystusowy pokój, do którego też zostaliście wezwani w jednym ciele” (Kol 3, 12–13).

Kardynał Stefan Wyszyński także przywoływał te same słowa z Biblii i dodawał, aby rodzice wszystko czynili w imię Pana Jezusa Chrystusa i dziękowali przez Niego Ojcu<sup>127</sup>.

Rodzina to nie tylko relacja: rodzice – dziecko, ale też relacja: mąż – żona oraz żona – mąż. Jak nauczał Kardynał, z Pisma Świętego wynika, że małżonkowie mają prawo do swoich żon (1 Kor 7, 4); to jednak w życiu każdej rodziny,

<sup>125</sup> Por. tenże, *Rodzina wzorem dla Rodziny Rodzin*, Warszawa, 09.01.1966 r., KPA, t. 22, s. 119.

<sup>126</sup> Por. tenże, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości*, Warszawa, 20.01.1960 r., KPA, t. 5, s. 26–28.

<sup>127</sup> Por. tenże, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, 13.01.1957 r., WDz, t. 3, s. 133.

w postępowaniu każdego męża, „musi być coś ze spojrzenia, jakim Józef patrzył na Maryję, która poczęła z Ducha Świętego”. W kontekście tego nasuwa się myśl, iż rodzice mają też cały czas pamiętać o tym, że dziecko człowieka poczyta się przez Boga. To jest tajemnica Boga Ojca przekazana rodzinie, aby uczyć małżonków wzajemnego szacunku<sup>128</sup>.

Rodzice skutecznie oddziałują na swoje dzieci poprzez własną postawę. Aby postawa ich mogła wpływać pozytywnie na ukształtowanie ich potomstwa, sami rodzice muszą obrać wzór, który pomoże im w tej trudnej pracy wychowawczej. Warto powtórzyć jeszcze raz, że dla rodzin chrześcijańskich najlepszym wzorcem jest Rodzina Nazaretańska. Obserwując wielostronne relacje zachodzące w niej, można otrzymać pełen obraz idealnych relacji w płaszczyźnie wychowania, jakie powinny mieć miejsce w każdej rodzinie. Rodzice nie powinni się zbytnio przejmować tym, że nie zawsze potrafią całkowicie dorównać w życiu codziennym temu, czemu zdołała podołać Święta Rodzina. Aby tak mogło być, warto codziennie wpatrywać się w Świętą Rodzinę, kontemplować Jej życie i dzięki temu starać się przenosić różne postawy do życia swej rodziny. Gdy dzieci będą wzrastały w takiej uświęconej rodzinie, na pewno będzie to jeden z wielu sposobów odpowiedniego oddziaływania na nie.

Maryja i Józef nie rozumieli trudnego planu Bożego, który przyszło im realizować. Jednak ufnie uznali Bożą tajemnicę. Józef zaakceptował charakter swojego ojcostwa, Maryja zaś macierzyństwa. Ojcostwo i macierzyństwo to dar łaski, który przez Świętą Rodzinę dosięga każdą rodzinę, gdyż każda rodzina powołana jest do wypełnienia takich wymagań życia rodzinnego, które były przedmiotem codziennego doświadczenia Jezusa, Maryi i Józefa. W ten sposób Święta Rodzina jest nie tylko przykładem, ale również niewyczerpanym źródłem zbawienia dla wszystkich rodzin na świecie<sup>129</sup>.

### 3.3. Chrystus jako wzór

Chrystus jest doskonałym wzorem dla wszystkich ludzi. Naśladując Go, można nauczyć się doskonałej relacji nie tylko z własnymi rodzicami, ale i z rodzicami w Niebie.

W jednej z encyklik papież Jan Paweł II rozważa słowa wypowiedziane przez samego Jezusa. Są to słowa, poprzez które Jezus nie tylko zachęca, ale wręcz domaga się, by ludzie Go naśladowali. Mówi: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 15, 12)

<sup>128</sup> Por. tenże, *Święty Józef – Patron Ojców Rodzin*, Gniezno, 19.03.1963 r., KPA, t. 13, s. 284.

<sup>129</sup> K. Wolski, *Rodzina Święta*, SMR, s. 402.

(VS 20). Naśladowując stosunek Chrystusa do Ojca, a wiemy, że był Mu oddany bezgranicznie, „synowie tej ziemi” wiedzą, jak mają odnosić się do swych rodziców, a nade wszystko do Ojca w Niebie. Kardynał nauczał, że „Duchem wspólnoty Ojca i Syna jest wzajemna miłość, czyli Duch Święty”<sup>130</sup>.

Rodzice powinni pamiętać też, że Chrystus nie przyszedł po to, aby Mu służyło, ale aby służyć. I także, że kochać to znaczy służyć na kolanach. Jan Paweł II po wielu latach napisze, że znakiem miłości Jezusa jest umycie nóg (VS 20). Dodaje też, że: „Rodzina chrześcijańska (...) zostaje wezwana do przeżywania swej służby miłości wobec Boga i wobec braci. Tak jak Chrystus sprawuje swoją władzę królewską oddając się na służbę ludzi, tak chrześcijanin [ojciec, matka] znajduje autentyczny sens własnego udziału w królestwości swego Pana, uczestnicząc w Jego duchu i w postawie służby człowiekowi [dziecku]: »Tej władzy udzielił uczniom, aby i oni posiadli stan królewskiej wolności i przez zaparcie się siebie oraz przez życie święte pokonywali w sobie samych panowanie grzechu; aby służąc Chrystusowi w bliźnich, przywodzili braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla, któremu służyć – znaczy panować«” (FC 63).

Ta głęboka myśl soborowa, podjęta przez Jana Pawła II, podpowiada, w jaki heroiczny sposób rodzice mają wychować swoje dzieci. To model wychowania, który w dzisiejszych czasach jest prawie zapomniany i wzgardzony. Warto, aby rodzice nawiązali do tego modelu, bo może on zaowocować bardzo pozytywnie w życiu ich dzieci<sup>131</sup>.

Warto też, aby rodzice od początku zaprzyjaźniali swe dzieci z osobą Jezusa Chrystusa. To od Niego mogą się one nauczyć najlepszej przyjaźni, posłuszeństwa, braterskiej miłości, życzliwości, szacunku dla matki. Chrystus będzie dla nich najlepszym przykładem, ponieważ zawsze wprowadza ład i pokój, nigdy nie czynił wymówek, zawsze mówił otwarcie<sup>132</sup>.

Kardynał Stefan Wyszyński często mówił też o relacji Chrystusa do matki – Maryi. Przypominał, że Syn Boży, idąc za wolą Ojca, „zaufał Dziewczęciu z Nazaret”, oddał się w Jej ramiona, poddał się Jej sercu, wszczepił się przez Ducha Świętego w Jej osobiste życie<sup>133</sup>. Stając się Jej Synem, wszedł z Nią w intymny związek, został jak gdyby na Jej łasce, „całym swym bytem człowieczym” uzależnił się od Niej. I jeszcze jedno, Jezus Chrystus chciał ucieszyć swoją Matkę zaraz po zmartwychwstaniu i to do Niej najpierw podążył,

<sup>130</sup> Por. S. Wyszyński, *Co dzień ku lepszemu!*, Jasna Góra, 28.05.1961 r., KPA, t. 8, s. 266.

<sup>131</sup> Por. tenże, *Do Kapłanów stolicy*, Warszawa, 01.02.1961 r., KPA, t. 8, s.88.

<sup>132</sup> Por. tenże, „*Mieć twarz*” do współczesnego świata bez twarzy, Warszawa, 28.02.1961 r., KPA, t. 8, s. 75–80.

<sup>133</sup> Por. tenże, *Oddanie seminarium Duchownego w dłonie Dziewicy Wspomożycielki*, Warszawa, 04.05.1961 r., KPA, t. 8, s. 195.

bo Ona najmocniej wierzyła w Jego zwycięstwo. Myślę, że rodzice chrześcijańscy, pragnący dobrze wychować swe dzieci, bez wahania będą prosili Chrystusa, aby Ten pomógł im na własny wzór wychować dzieci.

### 3.4. Maryja i Święty Józef

Dziewica Maryja z racji swego nieporównywalnego udziału w mesjańskim posłannictwie swojego Syna w szczególny sposób została powołana do tego, aby przybliżyć ludziom ową miłość, jaką On przyszedł im objawić. W świadomości wierzących w Chrystusa obecność Maryi powinna zaowocować synowskim zawierzeniem Jej. Polega ono na „osobowym, dogłębnym i trwałym spotkaniu z Maryją, wyrażającym się w ufności, dyspozycyjności i współpracy z Jej macierzyńską misją w misterium zbawczym. Oznacza to, że aby odnaleźć sens życia chrześcijańskiego trzeba zdać się na pomoc Jej przykładu i macierzyńskiego wstawiennictwa<sup>134</sup>. Wszystkie matki mają więc swoje idealne odniesienie. Mogą przyglądać się, uczyć, a nade wszystko polecać się Maryi, która nauczy je jak najlepiej można wypełnić swe powołanie w małżeństwie-macierzyństwie.

Maryja jest doskonałym wzorcem, o czym niejednokrotnie wspominał kardynał Stefan Wyszyński w swoich kazaniach do matek. Mówił też, że historycznie matką wszystkich ludzi jest Ewa. Adam nazwał ją matką wszechżyjących, jest więc ona prototypem macierzyństwa. To jest w porządku natury, jednak porządek ten okazał się niewystarczający z powodu winy pierwszych rodziców. Konieczne było ustanowienie nowego porządku, porządku wyższego rzędu. Dlatego uczynił Bóg Nową Matkę. Te dwie matki uzupełniają się wzajemnie: Ewa stanowi prawzór życia zgodnego z prawami natury, a Maryja – prawzór życia zgodnego z prawami łaski. Dlatego też często można się spotkać w Kościele z nazwą Nowa Ewa. Wszystkie matki ziemskie mają błagać Nową Ewę o pomoc w przezwyciężaniu w sobie „starej” Ewy<sup>135</sup>.

Kardynał Wyszyński uczył też, że Maryja to przede wszystkim „dziewica rodząca”, czyli ta, która wydaje z siebie „owoc”. To kobieta, której pierwszym powołaniem jest zrodzenie potomstwa. Mało tego, Maryja jest „łaski pełna”, pielęgnuje łaskę i strzeże jej w duszach: swojej i innych, szczególnie w duszy swego dziecka. Jest ona też „matką pięknej miłości”. Czuwa nad miłością, nad jej wzrostem<sup>136</sup>. Swe zachowania potrafi podporządkować woli Bożej. Jest tak zwaną

<sup>134</sup> Por. T. Siudy, *Zawierzenie Maryi wpisane w zawierzenie Bożemu Miłosierdziu*, w: *Przez akt oddania do zawierzenia Maryi w Trzecim Tysiącleciu*, Częstochowa 2004, s. 175.

<sup>135</sup> Por. S. Wyszyński, *Kazania Świąteczne. U podstaw ładu życia i współżycia*, Rzym 1976.

<sup>136</sup> Por. tenże, *Dziewica Kościoła Chrystusowego*, Warszawa, 03.05.1961 r., KPA, t. 8, s. 188–190.

służebnicą Pańską, co znaczy, że całkowicie oddaje się Bogu, wyrzeka się swych planów dla swego Syna. Porzuca swe ideały dziewczęce, aby w macierzyństwie wypełnić wolę Ojca. Ona wie, że trzeba czynić ofiarę<sup>137</sup>.

Maryja, Matka Chrystusowa, jest przykładem spokoju i równowagi. Ta równowaga, stojącej pod krzyżem Maryi, ma pomóc całej ludzkości. Ona nie krzyczy ze straszliwego bólu, który przesywa jej serce. Stoi spokojnie i się modli. Emocjonalność nie jest jej potrzebna, potrzebne jest zawierzenie i trwanie<sup>138</sup>. Tak trwać, w zawierzeniu i modlitewnym czuwaniu przy dziecku, powinna każda ziemską matka. To jedyny sposób na radosne przeżywanie swojego macierzyństwa i z nim związanych problemów.

Maryja jest też najlepszą służebnicą Chrystusa. Jest Ona matką, która nigdy Syna nie opuszcza, nawet w najcięższej Jego doli. Jest niewiastą, która przez macierzyńską miłość może najwięcej wytrzymać, wycierpieć i zawsze wytrwać do końca<sup>139</sup>.

Maryja kształtuje serca matek poprzez swą cierpliwość, wytrwałość. Uczy je, jak mają czuć nad wszystkimi, którzy są w domu, uczy, jak mają mówić do swych najbliższych: „Cokolwiek wam Syn Boży rozkaże, czyńcie”<sup>140</sup>.

Kardynał Stefan Wyszyński nawoływał, aby ludzie nie wyobrażali sobie, że w Nazarecie były hufce aniołów, które sprzątały za Maryję. Życie Maryi było codzienne, takie jak każdej matki. Maryja musiała przelać krew w dniu narodzin swego Syna. Musiała dostarczać mleka swemu Dzieciątku, troszczyć się o pieluszki, nieustannie myśleć o tym, czego Mu potrzeba. Jak każda matka, musiała czuć dzień i noc. Musiała Go nieustannie upominać<sup>141</sup>.

W innych kazaniach kardynał Stefan Wyszyński zwracał szczególną uwagę matek, aby nie dały się wciągnąć w zwodniczy tok rozumowania, że wystarczy dziecko oddać do przedszkola, czy szkoły, a już dziecko będzie ukształtowane. Mówił: „Dziecku najbardziej potrzebna jest matka. Najlepsza przedszkolanka, najlepsza pielęgniarka niczego nie dokona, bo dobrze kochać można tylko to, co się rodzi z krwi własnej, co się okupuje własną męką i własnym cierpieniem”<sup>142</sup>.

Matki muszą pamiętać nade wszystko, iż szczególną ich właściwością ma być jednak spokojna radość, jaka cechowała Maryję w Betlejem przy żłóbku, a także cisza i milczenie. Te właśnie cechy powinny charakteryzować wszystkie

<sup>137</sup> Por. tenże, *Na odwiecznych drogach oddawania się w niewolę*, Warszawa, 05.04.1965 r., KPA, t. 20, s. 40–41.

<sup>138</sup> Por. tenże, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, Warszawa 1988, s. 6.

<sup>139</sup> Por. tenże, *Maryja – męstwo, ufność, spokój, nadzieja – wzór*, Fara Gostyńska, 05.04.1961 r., KPA, t. 8, s. 30.

<sup>140</sup> Por. tenże, *Dziękczynienie Bogu za Matkę Bożą*, Bydgoszcz, 11.09.1960 r., KPA, t. 7, s. 97.

<sup>141</sup> Por. tenże, *Święta Boża pielęgniarka*, Warszawa, 07.12.1960 r., KPA, t. 7, s. 263–299.

<sup>142</sup> Tenże, *Do żeńskiej młodzieży akademickiej*, Warszawa, 09.05.1958 r., KPA, t. 4, s. 224.

matki i górować nad wszystkimi smutkami, niedolami, jakie związane są z trudem pracy wychowawczej<sup>143</sup>.

Obok Maryi, wzorem wskazywanym często przez kardynała Stefana Wyszyńskiego jest święty Józef – niezastąpiony wzór męża i ojca rodziny. W Ewangeliach szczególnie podkreślone są jego decyzje, podejmowane w posłuszeństwie Bogu, szybko i skutecznie. Ewangelie wskazują też na jego liczne cnoty: wiarę, pokorę, posłuszeństwo wobec woli Bożej, pracowitość, doskonałą miłość Bożą i sprawiedliwość (Mt 1, 19).

Głęboka miłość oblubieńcza Józefa, jaką związany był z Maryją, odznaczała się intensywnością zjednoczenia i obcowania osób. Źródłem tej miłości oblubieńczej był Duch Święty, któremu Józef okazywał pełną uległość i posłuszeństwo<sup>144</sup>.

Kardynał Stefan Wyszyński w jednym ze swoich kazań mówił o nim: „Józef – *vir iustus* – mąż sprawiedliwy” całkowicie poddawał się mocy Boga i Jego dziwnym, nieraz niezrozumiałym, nakazom. Święty Józef, podobnie jak Maryja, zrezygnował ze swego życia, ze swych ideałów, gdy „został wplątany w wielkie sprawy Boże”. Przy tym wszystkim był on „cichy, uważny, nasłuchujący”<sup>145</sup>.

Prymas Tysiąclecia zachęcał, aby ojcowie brali przykład z życia świętego Józefa, aby czynili ofiarę ze swego życia dla dobra swych rodzin, by wpatrując się w postać tego świętego uczyli się ofiary i poświęcenia, by lepiej służyć najbliższym, poprawiać ich byt i warunki życia domowego<sup>146</sup>. Nie chodzi tu o ofiarę, jaką ponoszono na przykład podczas wojny (kiedy może okazać się dyskusyjne, czy złożenie ofiary z życia pomoże przetrwać żonie i dzieciom), lecz o osiągnięcie ideału poprzez wyrzeczenie się siebie i swoich egoistycznych zachcianek w codziennym życiu.

Główne akcenty przepowiadania Prymasa Wyszyńskiego odnośnie postaci świętego Józefa wpisują się w oficjalne nauczanie Kościoła, mówiące o realizacji ideału męża i ojca w życiu Najczystszego Oblubieńca<sup>147</sup>, którego kontynuatorem i propagatorem był polski Papież. Temu milczącemu człowiekowi najwyższego czynu, najczystszego posłuszeństwa, bez wahania pełniącego wolę Boga, Ojciec

<sup>143</sup> Por. tenże, *Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości*, Warszawa, 10.01.1960 r., KPA, t. 6, s. 21–22.

<sup>144</sup> Por. J. Sz. Szymczak, W. Jankowski, *Józef św.*, SMR, s. 175.

<sup>145</sup> S. Wyszyński, *Słowo Prymasa Polski do najwierniejszego Grodu Poznańskiego*, Poznań, 19.03.1958 r., KPA, t. 4, s. 93.

<sup>146</sup> Por. Mierzwiński, *Mężczyzna*, dz. cyt., s. 126.

<sup>147</sup> Orędzie o św. Józefie jako wzorze męża i ojca przewinięło się w nauczaniu wielu poprzedników naszego Papieża. Mówił o nim Leon XIII w encyklice *Quamquam pluries*, Pius IX w dekreście *Quemadmodum Deus*, Benedykt XV w motu proprio *Bonum sanae*, a także Pius XI w przemówieniu na konsystorzu w 1928 r.

Święty poświęcił osobny dokument. W adhortacji *Redemptoris Custos* Jan Paweł II pisze o doskonałym ojcostwie Józefa, które wyraża się w sposób konkretny poprzez to, że uczynił on ze swego życia służbę, złożył je w ofierze tajemnicy Wcielenia. Posłużył się władzą, przysługującą mu prawnie w Świętej Rodzinie, aby złożyć całkowity dar z siebie, ze swego życia, ze swej pracy (zob. RC 8). Papież docenia także ogromną moc wstawienniczą Opiekuna Jezusa i Jego wspomnienie wszystkich rodzin świata: „(...) w wierności codziennym obowiązkom, w przewycięzaniu niepokojów i udręczeń życiowych, w wielkodusznym otwarciu się na potrzeby innych, w radosnym wypełnianiu planu Bożego” (FC 86).

\*\*\*\*\*

Z przeprowadzonej analizy nauczania kardynała Stefana Wyszyńskiego z okresu Wielkiej Nowenny Tysiąclecia wynika, że małżonkowie tworzą najodpowiedniejszą wspólnotę miłości, w której dzieci, przychodząc na świat, otrzymują najlepsze podstawy wychowania chrześcijańskiego. Rodzina jest najbardziej pierwotnym i podstawowym środowiskiem wychowawczym. Została hojnie obdarowana przez samego Stwórcę łaskami, które stanowią podstawę funkcji wychowawczych rodziców. Poprzez sakrament chrztu, małżeństwa i podjęcie odpowiedzialnego rodzicielstwa rodzice będą w stanie sprostać trudnym zadaniom, jakie wiążą się z pracą wychowawczą ich dzieci.

Być odpowiedzialnym wychowawcą chrześcijańskim – według Prymasa Tysiąclecia – to pomagać wychowankowi, by w świetle Ewangelii zrozumiał sens ludzkiej egzystencji, to zmierzać do stopniowego wprowadzania go w tajemnicę zbawienia po to, by w nim następowała przemiana wyrażająca coraz większą świadomość wiary i powołania, by umiał on dawać życiem świadectwo miłości i nadziei. Być odpowiedzialnym wychowawcą to znaczy umieć tak pokierować życiem swego wychowanka, by ten pokochał siebie i ludzi, by umiał żyć zgodnie z zasadami etyki, by umiał dokonywać dojrzałych wyborów.

Ciągle aktualne są treści nauczania kardynała Wyszyńskiego, dotyczące rodzicielstwa i warto je przypominać w obecnych czasach, kiedy ojcostwo i macierzyństwo jakże często jest w kryzysie.